Nr. 48. Lwów — Wtorek dnia 28 Lutego 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 80 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 80 „	10 kor. 80 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Gotowość Prus.

Nasze — z przed kilku dni doniesienie o gotowości Prus i przygotowaniu przez nie na granicy rosyjsko-ślązkiej 14 pułków niemieckiego wojska, które mogłoby ewentualnie wkroczyć do Królestwa — potwierdzają i pisma warszawskie, nie wskazując jasno atoli — z powodów cenzuralnych — na cel tej gotowości Prus.

Czytamy w warszawskim *Dzienniku dla wszystkich*:

Od osób przybyłych z Księstwa Poznańskiego dowiadujemy się, że w całych Niemczech odbywa się obecnie ostra kontrola wojskowa, a rezerwiści obowiązani są pomimo wskazania ścisłego adresu zamieszkania, każdego tygodnia meldować się u właściwych władz, wydawanie zaś paszportów na wyjazd zostało wstrzymane.

„Zarządzenia te wojskowe zaniepokoiły umysły szczególniej w Poznańskiem i na Śląsku. Poczęto zastanawiać się, coby to znaczyć miało, gdyż o manewrach jakichkolwiek nigdzie nie wspominano. Arsenały pruskie są bardzo czynne, a ćwiczenia zarówno w oddziałach pojedyńczych, jak zbiorowych nieustannie się odbywają. Cóżby to znaczyć miało?.. Co za cel?...

„Na nowy ten ruch militarny patrzy uważnie cały świat słowiański, który, wczytując się codziennie w hasła wszechniemieckie, nie wierzy nic obłudnej polityce hakatystycznej, bijącej w *tamtam* w takt „Die Wacht am Rhein“, aby odwrócić uwagę opinii od właściwego celu.

„Tajemnice jednak dyplomacyi niemieckiej, jak dotąd, nie wydały bynajmniej pożądanych owoców, bo ludność zaniepokojona szczególniej na kresach, wstrzymała wszelkie poważniejsze produkcye handlowe, przemysł jęczy, a nawet drobne przedsiębiorstwa i handle przechodzą zastój, jakiego od czasu wojny francuskiej w Niemczech nie odczuwano“.

Tyle donosi pismo warszawskie. Ale co więcej, Niemcy sami nie kryją się ze swoimi zamiarami. Wiedzą, że o zbrojnym ruchu narodowym w Królestwie Polacy nie myślą nawet — podejrzenie to jednak ustawicznie podsuwają i ruch taki wywołać by chcieli a równocześnie bez osłonek wypowiadają, że „skoro polskie płomienie zagrażają caratowi, Pruso-Niemcy muszą sprawę rosyjską uczynić do pewnego stopnia niemiecką sprawą“. Oto co dosłownie pisze *Berliner Tageblatt*:

„Najzupełniejsza bezradność panuje w Petersburgu. Car nie wie, czego się chwytać, aby wyjść z chaotycznych, straszliwych stosunków, w jakich znalazła się autokratyczna Rosya. Wprawdzie w Petersburgu i Moskwie po krwawych masakrach 22. stycznia i po zamordowaniu w. księcia Sergiusza przywrócono powierzchowny spokój, ale konwulsyjne drżenia wstrząsają całem olbrzymiem państwem a we wszystkich jego zakątkach, na wszystkich jego krańcach żarzy się a chwilami nawet płomieniem bucha ruch rewolucyjny, wyrosły częścią z politycznych, częścią z ekonomicznych powodów. W Królestwie polskiem i w górach Kaukazu miały miejsce krwawe wybuchy i próby buntu, które tylko z trudnością stłumiła pozostała do dyspozycyi siła zbrojna.

„Na Kaukazie strasznie uciskana ormiańska narodowość próbowała podnieść bunt przeciw swoim ciemiężycielom, w Królestwie polskiem zaś nigdy nie wygasłe dążenia do niepodległości zgotowały rządowi rosyjskiemu ciężkie troski. Wiarygodne (!) informacye z Królestwa przedstawiają, że cały kraj jest groźnie podminowany i że wybuch zbrojnego polskiego powstania w niedługim czasie nie należy do niemożliwości (!). Taki krok dotknąłby jednak i nas, Pruso-Niemcy. Jeżeli tak zwany rosyjski kurs hr. Bülowa spotykał się z zarzutami z wielu stron, to jednak temu, kto patrzy historycznie, nasuwa się porównanie ze stosunkami w r. 1863. i musi on inaczej zapatrywać się na zachowanie się kanclerza państwa, niżeli to czynią socyalni-demokraci. Jest to, być może, nie zbyt przyjemna wspólność interesów, która w tej mierze łączy nas z państwem cara.

„Jakkolwiek potęga rosyjska skutkiem negatywnych dla niej wyników prowadzenia wojny w Mandżuryi wiele straciła ze swego znaczenia wobec zagranicy, to jednak względy na nasze własne bezpieczeństwo zmuszają nas do zwrócenia całej uwagi na straż pograniczną nad Wartą. Skoro bowiem polskie płomienie zagrażają caratowi, przychodzi na Pruso-Niemcy chwila, w której w interesie własnego bezpieczeństwa muszą sprawę rosyjską uczynić do pewnego stopnia niemiecką sprawą.

Rheinbaben.

Dz. poznański podaje dosłowny tekst mowy ministra Rheinbabena, według zapisków stenograficznych, w szczególności ustępu, który spowodował austryackie ministerstwo spraw zagranicznych do wystąpienia przeciw wmieszaniu się p. Rheinbabena w sprawy wewnętrzne obcego mocarstwa. Tekst ten — należy zwrócić uwagę — różni się znacznie od tego, który podały pisma niemieckie; jest wyraźniejszy i ostrzej zwraca się przeciw Polakom w Galicyi. Brzmi on tak:

Proszę p. posła Czarlińskiego, aby przestudyował historyę Fryderyka Wielkiego, napisaną przez Kosera, naczelnika naszych państwowych archiwów. Znajdzie w niej na twierdzenie moje dostateczne dowody. Słowa Fryderyka Wielkiego, że odebraliśmy kawał barbarzyńskiego kraju, nie dadzą się wedle tego materyału obalić. Z postępów ludności polskiej w tych prowincyach cieszymy się, a oponuję jedynie przeciw wyrażeniu p. dra Dziembowskiego, że do żebractwa doprowadziliśmy Polaków. Dalej powiedział p. Czarliński, że to, co w innych krajach uważanem by było za przeciwne cywilizacyi, to my zaliczamy sobie jako wielką zasługę. Sądzę, że Polacy przy podobnych zarzutach powinni być nader ostrożni. Prosiłbym ich, aby zwrócili uwagę swą na stosunki w Galicyi, na całe postępowanie Polaków w Galicyi.

Przeczytajcie panowie, co Rusini o tem piszą, a będziecie mogli wytworzyć sobie obraz o idealnych stosunkach, które sprowadza polska gospodarka! Przeczytajcie panowie o tym niezmiernym ucisku ruskich chłopów, o opuszczeniu uniwersytetu przez ruskich studentów, ponieważ ucisku polskiego dłużej już znosić nie mogli! A wtedy, panowie z stronnictwa polskiego, będziecie nieco skromniejsi w zarzutach, że was uciskamy (Bardzo słusznie! na prawicy i u narodowych liberałów). P. poseł Czarliński mówił dalej: rząd pruski siedzi w sieciach hakatyzmu. Tak jestem przekonanym, p. pośle Czarliński, że to właśnie musi być panom wielce niedogodnem, ponieważ nie staralibyście się zawsze wyciągnąć nas z tych sieci. Ale pozostawcie nas w nich; nam w nich dobrze, mniej dobrze w nich panom, a tego właśnie pragniemy“. (Brawa i wesołość na prawicy).

*

Praska *Politik* ostro krytykuje wystąpienie Rheinbabena, mówiąc, że już ta okoliczność, iż skargi Polaków w Poznańskiem usiłował odprarować jedynie szukaniem... współwinnych w Galicyi, dowodzi, że rząd pruski poczuwa się do winy wobec swoich poddanych polskich. W dalszym ciągu swoich wywodów *Politik*, oddając uznanie hr. Gołuchowskiemu, że z własnej inicyatywy przed akcyą Koła polskiego w tej sprawie ingerował, podnosi, że kwestye tego rodzaju w Austryi zanadto delikatnie są stawiane, podczas gdy Niemcy i ich ministrowie, jak z jednej strony są nader drażliwi na wszelkie uwagi, pod ich adresem skierowane, tak znowu bezwzględnie się zachowują wobec Austryi i jej ludów. *Politik* przypomina mowę Wilhelma przeciw Sarmatom, wystawienie w berlińskim nadwornym teatrze tendencyjnej sztuki, pełnej inwektyw przeciw Czechom i że gdy tę ostatnią sprawę poruszono w sejmie czeskim, zrobił się gwałt z obawy, aby tego nie poczytano za mięszanie się parlamentarne w sprawy niemieckie. Nie wyjaśniono atoli dotychczas afery z telegramem cesarza Wilhelma do dr. Koerbera a także cicho przeszła podzięka cesarza Wilhelma z okazyi urodzin jego, wystosowana do wszystkich Niemców, gdziekolwiek mieszkają.

Ruchy w Rosyi.

Dzienniki paryskie donoszą z Petersburga, że policyi udało się wytropić zamierzony zamach niebywałego dotąd rodzaju na rodzinę carską w Carskiem Siole. Oto miał się wznieść balon, napełniony bombami dynamitowemi, które miano z góry nad pałacem rzucić. Car, carowa, carewicz, carowa matka, młode wielkie księżne, dwór i gwardya miały zginąć pod zwaliskami pałacu. Policya jednak wytropiła spisek i wiele osób aresztowała. Prasa paryska dodaje, że ile na tem prawdy, jeszcze nie wiadomo. Albo plan ten uroił się policyi, albo też wzburzona wyobraźnia tłumu wpadła na taki koncept, coby dowodziło fatalnego nastroju ludności. Ale też doniesienie może jest prawdziwem, do stronnictwa rewolucyjnego bowiem należą uczeni, technicy, chemicy, wynalazcy pomysłowi i t. p., pracujący w wybornie urządzonych laboratoryach. Więziony ciągle za udział w zamordowaniu ministra Sipiagina dr. med. Gersuny pozostawił uczniów, którzy na wiedzy, pomysłowości i energii mu nie ustępują. Gersuny wskazał technice zamachowej nowe drogi i wzbogacił arsenał rewolucyjny. W Paryżu znają go jako typ zamachowca uczonego. Gersung pracował w Paryżu długie lata w instytucie Pasteura, zanim do Rosyi powrócił i tam bomby wyrabiał. Takich zaś Gersunich jest w dzisiejszej Rosyi wielu i dlatego pogłoska o zamierzonym zamachu balonowym jest może więcej, niż wymysłem wyobraźni gorączkowej.

Miano też według pism paryskich odkryć nowy zamach na w. ks. Włodzimierza; podobno kilku z jego służby uwięziono. W związku z zamachem na w. ks. Sergiusza aresztowano 60 osób.

Berlińska *Vossische Ztg.* otrzymała z Petersburga bardzo szczegółowe opisy agitacyi rewolucyjnej, jaka panuje w armii rosyjskiej. Istnieją bowiem dwie organizacye rewolucyjne, a mianowicie jedna organizacya nazywa się organizacyą wojskową rewolucyjną; ta organizacya istnieje do tej pory i jest bardzo rozgałęzioną. Przyznaje się ona do zasad socyalistycznych i prowadzi agitacyę czynną wśród żołnierzy. Druga grupa nazywa się ligą wojskową. Nie przyznaje się ona do socyalizmu, lecz żąda jedynie zaprowadzenia reform konstytucyjnych. Składa się ta organizacya przeważnie z oficerów. Część jej członków odkryto w marcu 1902, uwięziono, a następnie rozstrzelano. Od tej pory agitacya owej ligi osłabła, jakkolwiek istnieją pewne oznaki, że istnieje nadal.

Wśród Małorusinów zapanował żywy ruch narodowościowy. Wystąpili mianowicie z żądaniami rozmaitych koncesyj narodowych.

Z Petersburga donoszą, że 200.000 członków sekty sztundystów zamierza wyemigrować do Kanady z powodu ucisku ze strony prawosławnego duchowieństwa i rządu. Przed kilku laty wywędrowała tamże znaczna liczba duchoborców z Kaukazu.

Wczoraj przybyło w Petersburgu na uniwersytet 150 studentów, celem uchwalenia petycyi do rektora o otwarcie uniwersytetu. Atoli obstrukcyoniści byli w większości, dlatego rektor nie pozwolił na odbycie zgromadzenia i kazał zamknąć salę zebrań. Sala ta znajduje się jeszcze w tym stanie, w jakim opuścili ją studenci po zgromadzeniu d. 20. bm., na którem także podarto portret cara. Do przeprowadzenia śledztwa w sprawie tych zajść wyznaczono komisyę, do której także należą urzędnicy policyjni i sądowi.

W Moskwie urzędnicy pocztowi, telegraficzni i pocztylioni, przedłożyli dyrekcyi poczt szereg żądań w sprawie polepszenia ich bytu i grożą strajkiem w razie niespełnienia ich życzeń. Także policyanci zażądali polepszenia płac.

Celem zapewnienia regularnej służby kolejowej, wydano za porozumieniem ministrów wojny i spraw wewn. zarządzenie, że funkcyonaryusze wszystkich linij kolei rosyjskich, z wyjątkiem linii w Azyi środkowej, z powodu strajków będą traktowani jak wojskowi i podlegać będą przepisom wojennym.

Strajkujący w Symbirsku robotnicy z warsztatów kolejowych i tartakowych żądają 8 godzinnego dnia pracy, podwyższenia płacy, usunięcia kar, polepszenia w warsztatach wentylacyi, założenie szpitala, szkoły i biblioteki, urządzenia wykładów technicznych i zaprowadzenia ubezpieczenia robotników.

Z Czity (na granicy Sybiru i Mandżuryi) donoszą, że w warsztatach kolejowych robotnicy rozpoczęli strajk. Ponieważ istnieje podejrzenie, że robotnicy zamierzają uszkodzić znajdujące się na dworcu lokomotywy, sprowadzono silny oddział wojska.

Z Batum donoszą: Obiegają pogłoski, które wielce niepokoją zarówno Ormian jak i mahometan. Oczywiście chodzi tu, podobnie jak w Baku, o podjudzanie obu narodowości przeciw sobie W meczecie zaniepokojono pobożnych pogłoską, że meczet będzie wysadzony w powietrze.

W dzielnicy robotniczej Narzehan ubiegłej nocy po otoczeniu dzielnicy kordonem wojskowym przeprowadzono rewizye domowe i szukano broni. Także w dystrykcie Gonin wybuchły zaburzenia. Ekscedenci żądali między innemi usunięcia zarządu okręgowego i zniesienia podatku od nafty. Wielu mieszkańców miasta z obawy przed napadami składa swe kosztowności w bankach.

Dzielnicy robotniczej strzeże wojsko. Strajkujący żądają zniesienia kilku podatków. W mieście zwłaszcza wśród robotników panuje wielkie zaniepokojenie.

Local Anzeiger donosi z Petersburga: W Batum trzech strajkujących robotników napadło na ulicy na policmajstra Kondratowicza i dali do niego kilka strzałów rewolwerowych Kondratowicz upadł krwią zalany i w kilka minut zmarł. Mordercy zbiegli w boczną uliczkę, wsiedli do czekającego na nich wozu i znikli. Sądzą, że przyczyną zamachu były pobudki polityczne.

W Baku panuje sytuacya wielce naprężona. Na giełdzie ruch ustał. Przedstawiciele banków, giełdy i zakładów przemysłowych wystosowali do prezydenta komitetu ministrów telegram, w którym oświadczają, iż z powodu grożącej ruiny handlowej i przemysłowej koniecznem jest, ażeby car wydał zarządzenia celem zabezpieczenia życia i mienia. Wiele rodzin opuszcza miasto. W urzędzie cłowym pełnią służbę żołnierze. Odwołano przyjazd okrętu austryackiego Lloydu i innych towarzystw. Onegdaj wieczorem słyszano w mieście strzały.

Według wiadomości londyńskich w Rydze przyszło wczoraj do krwawych starć między strajkującymi kolejarzami a policyą. Wielu policyantów odniosło rany. Po zaciętej walce policya musiała ustąpić przed strajkującymi. Dowódca oddziału policyantów, kapitan Nikolicz, został podczas odwrotu postrzelony w plecy i w parę godzin potem umarł. Władze zażądały posiłków wojskowych z miast okolicznych, w celu stłumienia rozruchów, które przybrały bardzo groźne rozmiary.

Z Petersburga donoszą, że skutkiem zdrady pewnego Francuza odkryła policya wielki skład broni, należący do rosyjskiej partyi rewolucyjnej i skonfiskowała tam kilkaset karabinów. Są one przeważnie wyrobu angielskiego i najnowszego systemu. Na ślad tego składu broni naprowadził policyę werkmistrz z tutejszych fabryk francuskich, którego za to rewolucyoniści zaraz następnej nocy zamordowali. Znaleziono go na ulicy ze sztyletem w piersi i przymocowaną do niego kartką z napisem: „Za służbę judaszową“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Mukdenu donoszą, że w sobotę rano otwarto w centrum rosyjskiem walkę artyleryi i cały dzień strzelano z dział polowych. Była to zapewne dywersya, aby przeszkodzić zgromadzeniu znacznych sił japońskich na skrzydłach wschodnich, gdzie się przez kilka dni poważne utarczki dla Rosyan niekorzystne toczyły. Wiadomości rosyjskie doniosły o dziennym rozkazie Kurokiego z d. 19 bm., w którym wódz prawego skrzydła japońskiego zapowiada: „Pomimo wszelkich trudów i wysiłków nie powiodło nam się jeszcze pokonać nieprzyjaciela. Walka najcięższa dopiero teraz się poczyna i wszyscy powinni wiedzieć, że do pokoju jeszcze dużo czasu upłynie“.

Czy Kuroki wydał taki rozkaz dzienny, niewiadomo na pewno, wszelako właśnie tam na wschodnich skrzydłach Japończycy rozpoczęli akcyę. W jesieni udało się jen. Rennenkampfowi wyprzeć Japończyków z wąwozu Dalin i dostać się aż do Tsinchantscheng, które leży na polu pasma gór Dalin, a więc znacznie niżej na południe, niż front armii japońskiej nad Szaho. Próżno usiłowali Japończycy odzyskać tę pozycyę i wyrównać swoją linię. Teraz na nowo podjęli tam akcyę.

Akcya taka była bardziej konieczną, że Rosyanie d. 19 b. m. dotarli aż do Dapintuszan, skąd nietylko prawemu skrzydłu Japończyków, ale i komunikacyi ich z Koreą zagrażali. D. 21. b. m. rozpoczęli zatem ofenzywę, i już tego dnia sukces odnieśli, skoro Kuropatkin doniosł, że musiał ściągnąć swoje drobne awangardy, co widocznie znaczy: ustąpić z Dapintuszan. W środę dnia 22. nastąpili Japończycy dalej z energią, wszelako nie wiele wskórali, bo nie zdobyli wzgórza Bereznowskiego, które tworzyło klucz pozycyi (koło Tsinhoczeng). Tam zaatakowali Japończycy całym frontem, jakoż Rosyanie ... sieli wzgórze Bereznowskie, walka jednak ustała. Wszelako d. 25. bm. zajęli Japoń... Tsinhoczeng, z czem jednak jeszcze nie p... stali się jeszcze na drugą stronę wąwozu ... czego jednak dokonać muszą, jeżeli i... wschodu niema nadal zagrażać oskrzy... Z obu stron walczono zacięcie.

Telegram Kuropatkina z 25 bm. do... Dziś o g. 5 rano obsadził nieprzyjaciel Czin... czeng (Tsinhoczeng). O stratach dotąd nie m... szczegółowych sprawozdań. Do lazaretu w Sanlunin przywieziono 12 rannych oficerów i około 300 żołnierzy. Procentowa cyfra zabitych jest bardzo wielka. Komendant naszych wojsk w sprawozdaniu podnosi waleczne zachowanie się rozmaitych oddziałów. Dwie kompanie, które stały obok wzgórza Berezowskiego, stoczyły walkę na bagnety, w której komendanci obu kompanij zostali zranieni; jeden z nich otrzymał ranę bagnetem w rękę i z trudem go odbito z rąk nieprzyjaciół. Kompanie, wysłane celem przeszkodzenia obejściu naszego lewego skrzydła, zostały przez Japończyków osaczone z trzech stron, atoli trzymały się nawet po wystrzelaniu wszystkich nabojów, jakie miały i po zabez... czeniu odwrotu całego naszego oddziału. Do... na pisemny rozkaz cofnęły się.

Dziś rano nieprzyjacielskie patrole posunęły się w kierunku wąwozu Dapilnin, 8 wiorst na południowy zachód od Sanlunju i niebawem nieprzyjacielskie straże przednie zbliżyły się do tego wąwozu, który był przez naszych obsadzony.

Jenerał Sacharow donosi dnia 25 bm.: Podczas ataku na wzgórze Berezowskie Japończycy szli do szturmu przez swe trupy i przez ... podminowane. Miny wybuchały. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Nasze nie są jeszcze stwierdzone.

„Pet. Ag. tel.“ otrzymała z Sachetun podobne szczegóły o walce pod Czingeczeng, jakie podaje Kuropatkin. Donosi ono również o znacznym procencie strat. Z jednej kompanii pozostało tylko kilkadziesiąt nierannych żołnierzy. Trzech komendantów kompanii rannych. Silny oddział japoński skoncentrował się koło wąwozu Dapinlin, gdzie, jak się zdaje, Japończycy obwarowują się.

Z głównej kwatery japońskiej donoszą, że rosyjska piechota wykonała dwa ataki w pobliżu Majtuszan, w piątek w nocy, lecz Japończycy oba odparli.

Japończycy znowu schwytali jeden parowiec „Severus“ z węglami dla Władywostoka ...

W Moskwie przyjęto jen. Stessla b... serdecznie. Opinia publiczna znowu przechyl... na jego stronę. Stessel oświadczył, że w d... nie przyjął żadnego dziennikarza. Korespond... angielscy i francuscy stykali się tylko z jego ... kajem Mironem.

Czy P. P. S. jest polska...

Nasi socyaliści, co się zwą nie bez uk... myśli „P. P. S.“, tj. polską partyą socyalisty... na dowód swojej „polskości“ radzą na g... Polakom, by się utopili... w morzu krwi w... snej.

I cóż powiedzieć o takiej „partyi“..., że w niej choćby krzta rozumu albo p...skiego patryotyzmu?

Czy są straszniejsze nad nią „szkodniki“?

Ale warto w obecnej chwili przypomnieć wszystkim, skąd to ci niepoprawni krzykacze i burzyciele przyszli do tej wysuwanej przez się „polskości“...

Apeluję do nich samych i do tych, co ich od początku znają u nas i śledzą. Proszę przypomnieć sobie już nie zagranicznych, ale naszych socyalistów z przed roku 1896 na ich zgromadzeniach publicznych i w ich *Naprzodzie*.

Ileż to razy czytaliśmy w *Naprzodzie* przed wakacyami roku 1896 kpiny z patryotyzmu, z mrzonek patryotycznych i t. p. a za to głosił *Naprzód* powszechne braterstwo narodów..

Pamiętamy jeszcze owo haniebne wyrażenie o Polsce, że „jest nierządnicą w łachmanach“. Podobnie bezecne były tam urągania z naszych najdroższych pamiątek, z grobów królów polskich na Wawelu...

Tymczasem gdzieś w lipcu r. 1896 był ... Londynie ogólny zjazd socyalistów. Pojechał ta...

33

ESTEJA.

Jronia życia.

(Ciąg dalszy.)

Im bardziej się zastanawiam, tem goręcej, tem pełniejszem sercem pragnę, pragnę jego, jego właśnie wieść na pokuszenie, ale, aby ta pokusa w błogosławieństwo i w słodycz przedziwną się zamieniła, w promienność życia taką, jak wtedy na tej łodzi, gdy promieniami nawskróś byłam przejęta, choć on nie był z nami, a przecież blask, od niego bijący, mnie tam oślepiał, tylko ten blask, który przyćmiewał promienie i świetlistość dnia tego swoją potęgą.

Ja to czułam, ale sobie z tego sprawy nie zdawałam.

— To cóż, że będziemy razem wozili stare żebraczki! To i cóż? Będziemy!

Byle on chciał.

Ale gdzie mnie o tem myśleć i marzyć!

Sobota.

Byłam w Dąbrówce... i wywiozłam ztamtąd taki zapas szczęścia w sobie!

Jedno tylko spojrzenie zabrałam z sobą, jedno jedyne, ale to jedno rozgrzało mi serce, jak nic dotychczas.

Więc taki rezultat rozmyślań moich nad „Nie wódź nasz na pokuszenie?“

Zdziś był ze mną.

Przyjęła nas panna Harriet: tą swoją powagą nikłego cienia mrozi mnie; nie umiem z nią rozmawiać. Cień ten ma oczy i cznję spojrzenie tych oczu na sobie nieraz, badawcze jakieś, uparte

Ona mnie obserwuje.

Lulu leżała w swoim saloniku, zmęczona, rozstrojona; kilka dni z rzędu deszcz padał, pochmurno było: to na jej zdrowie fatalnie działa.

Przyjęła nas jednak i ucieszyła się; nawet niezwykła radość z oczu jej przebijała

— Niegrzeczna Lulu! — zawołałam: — obiecałaś, że już leżeć nie będziesz.

— Słońca i żadnych wrażeń — to codzienna modlitwa Dicka za mnie, ty wiesz przecież; otóż słońce zgasło, a wrażenia były.

— Wrażenia? Jakie?

— Karol chorował, influenca tylko, ale byłam niespokojna, bo nie mogłam czuwać nad nim, no, Harriet mu nie dała krzywdy zrobić; jak kokosz nad kurczęciem, tak się nad nim rozpadała.

Harriet tyle domyślna, że zgadła, iż o niej mowa, bo właśnie przysiadła na chwilę pomiędzy nami. Pierwszy raz na nikłą bezbarwną twarz jej rumieniec wystąpił, a oczy zabłysły.

Prawie ładną się zrobiła.

— O mnie mówisz? — zapytała po angielsku.

— Mówię, żeś katem, złą z gruntu istotą — odparła Lulu, śmiejąc się. — Czy twój pacyent tu się nie pokaże?

— Zmęczony bardzo, może byłoby lepiej .. — ale nie domówiła słów tych, gdy Karol wszedł do saloniku.

Rzeczywiście zmęczoną miał twarz, jakoby zeszczuplał.

— Patrz, Karolu! co za metamorfoza: panna Kojanowska nietylko już mnie, lecz i ciebie odwiedza. Bo przyznasz, Dorko, że przyjechałaś, by się o niego dowiedzieć, co mu się słusznie należy?

— Tak — odparłam trochę zmieszana: — bunia jest niespokojna, nie wiedząc, co się tu dzieje?

— A ty nie! Ty mumio, skamieniały zabytku przeszłości, ty nie! Gdzie te czasy, kiedy nie raczyłaś wiedzieć o egzystencyi Dąbrówki? Co? Gdy dzierżawcy papy twego byli czemś tak poniżej ciebie, że nawet myśl twa ku nim nie schodziła!

— O, Lulu! — zawołałam — czemu się tak znęcasz nade mną? Przecież ja was nie znałam wtedy. Bądź sprawiedliwą i wyznaj, czy wy tak bardzo z dzierżawcami papy żyjecie?

— Ja z nikim nie żyję, bo nie mogę, — odparła smutno Lulu — ale żyłabym chętnie ze wszystkimi, o ile są dobrze wychowani.

— Otóż to właśnie: dobrze wychowani... trywialności, garderobianych ploteczek, drobnych zaściankowych emulacyj i zazdrości nie jestem ciekawa, więc wolę żyć zdaleka — odparłam.

— A czy kobiety z twojej sfery nie są też najczęściej duchowo i umysłowo trywialne, ograniczone, plotkujące i dla nędznych przyczyn zazdroszczące sobie i współzawodniczące z sobą?

— Są. Więc i z niemi nie żyję, bo i pomiędzy niemi samotną się czuję, ale oni są tem wszystkiem na wewnątrz, na zewnątrz nie rażą.

— Sfery dzielić i układać się powinny tylko podług sympatyi i wychowania — odezwał się pan Karol.

Zdziś milczał; czułam, że mu się ta cała rozmowa nie podobała.

W tejże chwili weszła panna Kenet i półgłosem wyrzekła coś, czego nie dosłyszałam, do swego kuzyna: on wstał i poszedł.

Lulu zawołała podrażniona:

— Już go nam zabierasz? Czemu ty Harriet, nie pozwolisz mu posiedzieć choć chwilę?

Panna Kenet znowu z żółtawo-wyblakłej zrobiła się nagle cała różowa — jak się ta kobieta często rumieni!

W jej wieku to dziwne i trochę śmieszne. Ten rumieniec ją odmładza, ale wogóle wygląda na przeszłość: — ona pewnie nigdy młodą nie była.

Może ma lat 30, a może więcej?

Że się też takie cienie rumienić potrafią — to jedyny w niej dowód życia.

Wybladłym głosem odparła:

— Kazał się zawołać natychmiast, gdy pocztę odniosą.

— A czemu tu nie odniesili?

— Bo on tak kazał.

— „On“, dla ciebie „on“ — to Jupiter. Ty mnie się o nic nie pytasz, tylko jego. Dalej Harriet, idź, darling idź, zobacz: tam dla mnie coś jest!

(C. d. n.)

...i Daszyński i oczywiście palnął mówkę. Ale ważniejszem było to, co tam zaszło. Uchwalono stworzyć silniejszą socyalistyczną organizacyę w Rosyi, dławiącej wszelkie takie usiłowania. Zagrzmiało tedy hasło: „Walka Rosyi!“... Tak było: czytaliśmy sprawozdanie.

I oto proszę — co za chytra perfidia! socyaliści nasi — widząc, że niedaleko u nas zajdą i wszystko, co patryotyczne, muszą odstręczyć swoją nienawiścią do patryotyzmu — w oka mgnieniu robią koziołka i ogłaszają w *Naprzodzie* i na zgromadzeniach swój wielki polski patryotyzm, bo oni postanowili walczyć z Rosyą.

Co za blaga!... Jakby każdy tem samem, że „walczy z Rosyą“, zostawał „polskim patryotą“: a zatem i Japończycy i Czerkiesi, albo Ormianie!... I odtąd przy każdej sposobności trąbią to, piszą i drukują a nawet tak w Krakowie, jak i we Lwowię mieszają się do obchodów narodowych..

...są ludzie tak naiwni, że temu wierzą... ...tak... Jest to P. P. S. (polska partya socyalistyczna), ale tylko o tyle, że ma polską ko...endę, do której taka hetmanka, jak żydówka ...a Luksemburg, nie chciała dopuścić... Ale nic ...cej, i — jak wszyscy, tak i nasi socyaliści — ...tylko międzynarodówką bez żadnej oj...ny i tylko dla ułatwienia roboty w ...e przywdziali płaszczyk „polski“.. Tak po...ta P. P. P.

I po cóż dalej szukać?

A odezwy, onegdaj przez *Gaz. Narod* przytoczone, w których „Socyalna demokracya Królestwa Pol. i Litwy“ zapewnia o zerwaniu ze wszystkimi programami patryotycznymi, mówiąc: „Nie chcemy Polski ani szlacheckiej, ani demokratycznej i nietylko nie chcemy, ale jesteśmy przekonani, że wywalczenie Polski przez lud jest dziś absurdem“...

Wobec wywołanych przez tę partyę strasznych i niedorzecznych rzezi w Królestwie i straszniejszego jeszcze niebezpieczeństwa dla całego narodu, socyaliści naszej P. P. S. urządzając publiczne demonstracye w Krakowie i Lwowie, nietylko się solidaryzują z „autorami“ rzezi i nieszczęść, ale ośmielają się wołać: „Niech żyje niepodległa rzeczpospolita polska!... Cóż ...tem powiedzieć?

Tak wygląda — po zdarciu maski — P. P. S.

Przed wyborami do lwowskiej rady miejskiej.

VI. Dalsze listy wyborcze.

W poprzednim numerze zamieściliśmy listy kandydatów komitetu miejskiego, towarzystwa właścicieli realności, komitetu katolicko-narodowego i komitetu zjednoczonej opozycyi. Pomiędzy temi listami rozgrywać się będzie najgłówniejsza walka.

Z kolei wejdą w walkę wyborczą listy komitetu obywatelskiego i komitetu handlowo-przemysłowego. Opiewają one następująco:

Lista komitetu obywatelskiego.

Na okres 6-letni: Adam Ernest, Bartoń Angelo, Battaglia br. Roger, Baczewski Henryk, Biechoński Wojciech, Blumenfeld Henryk, Caro Jecheskiel, Ciuchciński Stanisław, Czyżek Marcin, Dulęba Władysław, Dwernicki Tadeusz, Epler Karol Edw., Feldstein Herman, Festenburg Edward, Gaberle Emil, Gerstmann Teofil dr., Gubrynowicz Władysł., Hauser Leopold, Hingler Emil, Kuczyński Maryan, Lang Justyn, ks. Lenkiewicz Zygmunt, Loewenstein Natan, Łuczkiewicz Kazimierz, Mahl Jakób, Majer... Stanisław, Mańkowski Henryk, Michalski Michał, ...mann Józef, Niemczynowski Stanisław, Olszew... Józef, Piasecki Eugeniusz, Pisek Wilhelm, Ra...wski Bronisław, Rolny Wilhelm, Roszkowski ...aw, Schayer Karol, Sek Witold, Steczkowski ... K., Stesłowicz Władysław, Syroczyński Leon, ...lman Józef, Szydłowski Mieczysław, Tomaszew... Franciszek, Toth Dyonizy, Treter Henryk, Ungar ...tor, Walichiewicz Michał, Wasung Michał, ...dzimirski Walery.

Na 3 lata: Ks. Dawidowicz Bohdan, Hawranek ...taw, Holzer Wilhelm, Starzewski Józef.

Lista komitetu handlowo-przemysłowego.

Na okres sześcioletni: Dr. Adam Ernest, Dr. ...ewski Henryk, Bartoń Angelo, br. Battaglia Roger, Blumenfeld Henryk, dr. Byk Emil, dr. Chiger ...rycy, dr. Ciesielski Teofil, Ciuchciński Stanisław, dr. Dulęba Władysław, Dzikowski Alfred, Eppler Karol, Feldstein Herman, dr. Festenburg Edward, Friedrich Edward, Gaberle Emil, Gorgosch Antoni, Gubrynowicz Władysław, Hauser Leopold, Hingler Emil, Janusz Maurycy, Kozłowski Władysław, Laskownicki Bronisław, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, Lerski Jan, dr. Loewenstein Natan, dr. Łuczkiewicz Kazimierz, Łukawski Wojciech, Michalski Michał, dr. Mikołajski Szczepan, Milski Aleksander, Mikuliński Bolesław, Neumann Józef, Ohly Ferdynand, Olszewski Józef, dr. Pisek Wilhelm, Podłowski Adolf, Rapoport Maurycy, Rawski Wincenty, dr. Reiss Albert, dr. Roszkowski Gustaw, Schayer Karol, dr. Schleicher Filip, Seltenreich Jan, Segeta Józef dr. Stesłowicz Władysław, dr. Szpilmann Józef, Szydłowski Mieczysław, dr. Wasung Michał, Włodzimirski Walery.

Na trzy lata: Ks. kan. Dawidowicz Bohdan, Hawranek Gustaw, dr. Holzer Wilhelm, dr. Starzewski Józef.

Są to obie listy kompromisowe. Pierwsza ma na celu wprowadzenie do rady kilka jednostek z partyi narodowo-demokratycznej, druga parę jednostek z kół handlowo-przemysłowych. Pierwszy z tych komitetów, obywatelski, występował z początku w ostrym tonie opozycyjnym przeciwko dotychczasowym rządom na ratuszu, a więc przeciw komitetowi miejskiemu, w ostatniej jednak chwili poszedł pod jego możne skrzydło opiekuńcze i na swą „opozycyjną“ listę wpisał wszystkich głównych kandydatów komitetu miejskiego. Przez taki zwrot stracił nawet w najściślejszem swem gronie sympatyę.

Drugi komitet handlowo-przemysłowy waha się między komitetem miejskim a zjednoczoną opozycyą, stąd lista jego nie ma zdecydowanego charakteru.

Pojawiły się i pojawiają ciągle jeszcze rozmaite listy wydawane przez grupy, kliki, nawet ...ż jednostki, pojawiają się też listy „fałszowane“, to znaczy, że ktoś w formie i barwie pewnej listy wydaje podobną z odmiennemi nazwiskami. Wszystkie te listy nie zaważą zbyt wiele na szali wyborczej i dlatego bliżej się niemi nie zajmujemy.

Sądzić można, że żadna lista, nawet potężnego komitetu miejskiego w całości nie przejdzie. Żadna lista też nie może zadowolić bezstronnego, spokojnie i poważnie na sprawy miejskie patrzącego wyborcę. Tacy wyborcy będą musieli kombinować wszystkie listy, a na liście, która im najbardziej odpowie, kreślić pewne nazwiska, a wpisywać w ich miejsce inne. Nie ma także listy, którąby nie zawierała nazwisk osób, których wybór byłby nawet szkodliwy, a są nawet listy, i to nawet zaliczające się do list najpoważniejszych, które pomieściły nazwiska osób takich, iż wybór ich nie przyniósłby miastu zaszczytu.

Stojąc na stanowisku bezstronnem, ponad partyami walczącemi o wpływ i rządy w mieście, nie możemy więc żadnej listy bez zastrzeżeń zalecić. Każda wymaga znacznych poprawek a bezstronny wyborca, porównawszy wszystkie listy, łatwo je sam dokonać potrafi.

Kronika.

Lwów, dnia 27 Lutego 1905.

Kalendarzyk.

We wtorek 28 lutego Romana Op. — Gr kat. Onysyma. — Kal. słow. Spitooniewa.
Wschód słońca 6·53, zachód 5·35.

We środę 1 marca Albina B. — Gr. kat. Pamfyja M. — Kal. słow. Budzisława.
Wschód słońca 6·51, zachód 5·36.

We czwartek 3 marca Symplicyusza. — Gr. kat Fteodora M. — Kal. słow. Radosława.
Wschód słońca 6·49. zachód 5·38.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał wojskowemu radcy rachunkowemu, Apoloniuszowi Sawickiemu, z intendantury II korpusu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania**. Cesarz zamianował kanonika gremialnego i proboszcza gr. kat. w Stanisławowie ks. Bazylego Bohonosa kustoszem kapituły, a prefekta gr. kat. seminaryum dyecezyalnego we Lwowie ks. Franciszka Szczepkowicza oraz pierwszego kaznodzieję kapituły i wikarego katedralnego we Lwowie, ks. Jana Radkiewicza kanonikami gremialnymi przy gr. kat. kapitule katedralnej w Stanisławowie.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryjnego w Rzeszowie Tadeusza Aleksandra Żelechowskiego do Nowego Sącza, a zamianował kancelistę przy sądzie kraj. w Krakowie Juliana Krzykowskiego naczelnikiem kancelaryjnym w Rzeszowie.

Minister oświaty zamianował suplenta przy seminaryum nauczycielskim żeńskiem w Krakowie Tadeusza Dropowskiego nauczycielem głównym tegoż zakładu.

Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu, Stefanowi Borowczykowi we Lwowie, posadę zarządcy pocztowego w Sokalu.

— **O rozłamie w partyi staroruskiej** donosiliśmy niedawno. Obecnie stwierdza to własny organ tej partyi, *Haliczanin* i pisze, że „niektórzy młodzi ludzie z obozu staroruskiego pod wrażeniem ostatnich wydarzeń w Rosyi, dawszy się uwieść wrogiej naszemu (rosyjskiemu) narodowi agitacyi, poczęli się oburzać na chroniących naszych narodowych przykazań ludzi starszej generacyi i zarzucają im, jakoby oni byli przeciwnikami wolności, wszelkiego postępu i poprawy życia narodowego“.

Wobec tych zarzutów *Halicz.* powołuje się na jednego ze swych przemyskich korespondentów, który w r. 1882 umieścił w tem piśmie (ówczesnem *Słowie*) szereg artykułów, wykazujących braki w rosyjskim ustroju państwowym, domagających się między innemi soboru krajowego, któryby nie ograniczając autokratycznej władzy cara, stanowił ogniwo, łączące naród z carem. Było tam też powiedzianem, że reformy mogą być przeprowadzone tylko w czasie pokoju. *Halicz.* zwraca się do tutejszych i zagranicznych „pseudoliberałów“ i powiada, że trwa przy zasadach, jakie ogłosił w r. 1882 i wypiera się, jakoby był nieprzyjacielem wolności i postępu.

Nie myślimy wdawać się w kwestyę, któremu z odłamów partyi moskalofilskiej przyznać należy słuszność. Możemy tylko stwierdzić, że gazeta *Halicz.* jest odgłosem oficyalnych sfer rosyjskich, że zbliżoną jest do panslawistycznego i centralistycznego kierunku, jakiego uosobieniem jest Pobiedonoscew. *Halicz.* polemizuje z tymi dziennikami rosyjskimi, które się domagają jakich takich ulg dla Polaków i katolików. Oto niedawno najpoważniejszy i arcylojalny dziennik petersburski *Nowoje Wremia* ujął się za unitami w Chełmszczyźnie i oświadczył, że stałoby się najlepiej, gdyby rząd uznał ich za katolików, tj. pozwolił im przejść na obrządek łaciński (unickiego Rosya nie dopuszcza). Projekt to nie nowy, bo wystąpywali z nim najwyżsi dygnitarze rosyjscy. Otóż *Halicz.* stanowczo występuje przeciw takiemu projektowi. Wolałby, żeby unitom dać księży gr. kat., ale zarazem „świadomych Rosyan“. Ci „świadomi“ przerobiliby „opornych“, jeżeli nie w pierwszem, to w drugiem pokoleniu na prawosławnych. *Halicz.* bierze za złe rządowi rosyjskiemu, że zezwolił, by w Chełmszczyźnie uczono młodzież katolicką religii po polsku. Polacy chwytają za rękę — powiada *Haliczanin* — gdy im się poda palec. Nic się, by nie wprowadzono w gimnazyach polskiego języka wykładowego, nie przeszkadza to temu pismu żądać nowych gimnazyów ruskich w Galicyi.

Haliczanin pisze wyraźnie, że byłby za reformami w Rosyi, ale nie teraz, lecz dopiero po wojnie. W tym względzie prześcignął on największych reakcyonistów w Rosyi, gdyż nawet najbardziej konserwatywne *Mosk. Wiedom.* i *Graždanin* domagają się wprowadzenia reform bezzwłocznie, co, ich zdaniem, wyjdzie na korzyść narodu i państwa rosyjskiego. Wobec tak wydatnych i jaskrawych kontrastów nie podobna myśleć, by dał się usunąć rozłam, jaki powstał w galicyjskim obozie staroruskim.

Kronika lwowska.

÷ **Z miasta**. Lwów przygotowuje się do kampanii o rządy w mieście, do walki o większą połowę foteli radzieckich. Walka stoczoną zostanie jutro, dziś zaś oba skrajnie przeciwne obozy mobilizują swe siły, popularnie „hyenami“ zwane, zasypują „obywateli-wyborców“ listami wyborczemi i zdobią mury „ukochanego“ grodu barwną mozaiką czerwonych, niebieskich, białych, zielonych itd. afiszów. — Odezwy rozmaitych komitetów, tymi afiszami ogłoszone, odznaczają się przeważnie podniosłością i powagą stylu, odpowiadającą nastrojowi chwili. „Z wiarą naprzód“ — powiada n. p. komitet gospodnio-szynkarski i jego widoma głowa pan Landes — „a Bóg da zwycięstwo“. Komitet handlowo-przemysłowy zachwala swoją listę nie tyle dla zalet i kwalifikacyi kandydatów na niej umieszczonych, ile dlatego, że jest jedyną listą... na papierze krajowego wyrobu! — Z odezwy korporacyi krawieckiej dowiadujemy się, że walka przedwyborcza narobiła... sosu wśród członków korporacyi. Nastąpił rozłam i część krawców, wierna tradycyom, chce do ostatniej kropli krwi walczyć w obronie „twierdzy“ mieszczaństwa czyli Strzelnicy i jej przedstawicieli, część zaś „postępowa“ wyrzeka się swych dotychczasowych wodzów i sprzeniewierzając się odwiecznym zwyczajom chce ławą iść za „zjednoczoną opozycyą“, która dwóch wyrodnych synów korporacyi krawieckiej przyjęła na swą listę. — Związek „chrześcijańsko-narodowy“ (?) okazał się bardzo dowcipnym, a nawet chytrym. Oto wielkimi afiszami głosi, że żądania zjednoczonej opozyi są jego żądaniami, że pragnie odświeżenia składu rady miejskiej itp., równocześnie zaś ogłoszona lista tego samego związku chrześcijańsko-narodowego okazuje się najzupełniej identyczną z listą komitetu... miejskiego. — Oryginalnych protektorów zyskał sobie jeden kandydat. Oto popierają go usilnie grajzlerajnicy lwowscy, jako tego, który „duszą i ciałem“ jest oddany interesom handlu i przemysłu.

Szpetnie natomiast przemówił jakiś komitet p. F. Ohlemu, sekretarzowi izby rękodzielniczej, który kandyduje do rady z ramienia Strzelnicy. Oto pojawiły się na murach miasta niewielkie afisze z wezwaniem, by głosujący kreślili z list „bez litości“ nazwisko p. Ohlego, nazwanego wodzem hyen wyborczych“. Zresztą nie widać dotąd afiszów, których treść zwracałaby się za lub przeciw poszczególnym kandydatom, dzięki czemu walka wyborcza ma na razie charakter bardziej ogólny.

÷ **Z karnawału** W sobotę odbył się u księżnej Teresy Sapieżyny w pałacu przy ul. Kopernika „wieczór panieński“.

Dziś piknik w kasynie narodowem.

(*Bal mieszczański.*) W sobotę odbył się w salach strzelnicy bal mieszczański, który wypadł, podobnie jak i każdego roku, wspaniale. Tańczono do rana w 100 par. Między obecnymi zauważyliśmy namiestnika hr. Potockiego, marszałka hr. Badeniego, grono radnych, wyższych urzędników itd.

(*Inne zabawy.*) Doskonale powiódł się raut z tańcami na dochód funduszu zapomogowego i bezpłatnego biura pracy tow. urzędników i urzędniczek pryw. „Unia“. — Wesoło też bawiono się w tę sobotę w „Sokole“, w tow. pedagogicznem, kasynie urzędniczem, w wielu domach prywatnych, na redutach wreszcie w Filharmonii i „Gwieździe“.

÷ **Komitet balu prasy** urzęduje we wtorek i środę w hotelu Europejskim w godzinach od 10 rano do 1 popołudniu i od 3 do 7 wieczorem. We środę po godzinie 7 wieczorem odbywać się będzie sprzedaż biletów wstępu na bal w kasie Filharmonii.

÷ **Bezpłatna herbaciarnia studencka** została wczoraj otwartą i poświęconą w domu stow. sług św. Zyty, przy ul. Blacharskiej. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, a następnie bardzo serdecznie i gorąco przemówił do zebranych. Herbaciarnia ta wydaje codziennie od 7 do 8 rano zupełnie bezpłatnie herbatę z bułką niezamożnym studentom.

÷ **O międzynarodowem położeniu stolicy apostolskiej** mówić będzie jutro we wtorek p. Stefan Zembrzuski, w sali XIII uniw. Wykład ten odbędzie się staraniem „Biblioteki słuchaczów prawa“. Zarówno temat, jak osoba prelegenta zapewnia wykładowi duże powodzenie. Początek o godzinie 7 wieczór.

÷ **Urzędnicy wobec drożyzny**. Wzrastająca w mieście naszem prawie z dniem każdym drożyzna i idąca za nią nędza wśród świata urzędniczego, zwłaszcza niższych rang, spowodowała, iż grono urzędników wszelkich dykasteryj podjęło wspólną akcyę, celem zaradzenia złemu. Zwołano tedy kilka zebrań, na których postanowiono wnieść petycyę do Koła polskiego, do rady państwa i władz centralnych we Wiedniu o podwyższenie dodatku aktywalnego a na razie o udzielenie dodatku drożyznianego. W petycyi zostanie podniesionem, że ogół urzędników jest zadłużonym, płace obciążone kandydatami, wskutek czego warunki egzystencyi są wprost niemożliwe. W sprawie tej zostanie jeszcze zwołany wiec urzędników, prócz tego deputacya, złożona z pp. radcy dworu Piwockiego, radcy apel. Hausera i jednego z wyższych urzędników pocztowych była wczoraj u namiestnika hr. Potockiego i wiceprezydenta kraj. dyr. skarbu p. Korytowskiego z prośbą o poparcie żądań urzędników. W rozmowie podniósł p. namiestnik z ubolewaniem, że między urzędnikami brak zmysłu assocyacyi spożywczej, któraby im egzystencyę ułatwić mogła, p. Korytowski zaś zwrócił uwagę, że do smutnego położenia materyalnego urzędników przyczynia się nietylko nędza ogólna w kraju i drożyzna, ale i życie nad stan, śniadanki e-wieczowstwo u mężów, a brak gospodarności u żon, przeciw czemu również należałoby działać.

÷ **Prezesem towarzystwa weteranów wojskowych** wybrany został na odbytem wczoraj zgromadzeniu p. Ignacy Bojarski, magister farmacyi. Dotychczasowy, długoletni prezes, p. Bronisław Sędzimir otrzymał godność prezesa honorowego towarzystwa.

÷ **Pożar w sklepie**. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w zamkniętym sklepie korzennym Finklera przy ul. Na Błonie l. 6 groźny pożar, skutkiem którego spaliły się towary wartości około 2000 kor. Ogień zauważyły przechodzące ulicą osoby i zaalarmowały mieszkańców domu i straż pożarną, która przy wytężonej pracy płomienie ugasiła.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadała staroście starosamborskiemu p. Ricciemu nie rada m. Starego Sambora — jak przez omyłkę donoszono — ale rada m. Chyrowa.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu wybrała prezesem p. Zbigniewa Horodyńskiego, wiceprezesem dr. Surowieckiego, członkami wydziału hr. Zdzisława Tarnowskiego, Stanisława Dolańskiego, Adama Grzywacza, Stanisława Kołodzieja, Rochmiela Kanarka, zastępcami dr. Maryana Lisowieckiego, dr. Leonarda Orzechowskiego, Ludwika Miąsika, Tadeusza Dulę, Jana Jakubika i Leibę Ecksteina.

Ślub. W Zielonej (pow. Husiatyn) odbył się d. 25 bm. ślub panny Wandy Wachowiczównej, córki pp. Honorata i Maryi z Markowskich Wachowiczów, właścicieli dóbr ziemskich, z p. Wiktorem Makowieckim, komisarzem powiatowym.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański. Ks. Serafin Wojciech Schultz, honorowy kanonik i proboszcz w Pistyniu w tych dniach odchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Urodzony w r. 1831, roku wielkiej klęski narodowej, z piersi matki wyssał gorącą miłość Ojczyzny, która mu towarzyszy przez całe życie. Przyjąwszy 4 marca 1855 święcenia kapłańskie oddał się całem sercem i całą duszą służbie Bogu i swojemu narodowi. W r. 1863 odbył kampanię powstańczą jako kapelan wojsk polskich; kilkakrotnie chwytany przez Moskali i zasądzony przez nich na śmierć, cudem prawie unikał niechybnej śmierci. Po powstaniu tułał się po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech, odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej, podróżował po Arabii, Egipcie i t. d. Gorliwy sługa Boży a przytem gorący patryota przebywa od dłuższego czasu w naszych okolicach, ciesząc się szczerą sympatyą swoich towarzyszy pracy i swoich współobywateli.

Wybory delegatów do Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. W Sanoku wybrano delegatami do krakowskiego tow. wzajem. ubezpieczeń z ziemi sanockiej pp. Mieczysława Urbańskiego, Wiktora Żurowskiego i Kazimierza Jachimowskiego.

Ze Stryja piszą nam: Delegatami do krakowskiego tow. wzajem. ubezpieczeń wybrani zostali z obwodu stryjskiego pp. Juljan br. Brunicki, Edmund hr. Dzieduszycki i Henryk Mierzeński.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie dnia 1 marca w Oknie (pow. Horodenka) na dworcu kolejowym. Aby ten nowy urząd pocztowy odróżniać od istniejącego już urzędu pocztowego w Oknie pod Grzymałowem, będzie pierwszy nosić nazwę Okno koło Horodenki a drugi Okno koło Grzymałowa.

Szczęście za morzami. Sprawa emigracyi ludu jest zawsze na porządku dziennym, bo ludziom zawsze się zdaje, że za morzem jest łatwiej o szczęście i dobrobyt. Nie wierzą nawet ostrzeżeniom pism i lecą na oślep najczęściej na zgubę własną. Pisano już o tem nieraz, obecnie jednak dajemy w streszczeniu nowe ostrzeżenie, skierowane wprawdzie przez żydów do żydów, ale przedstawiające istotny stan rzeczy w ostatniej chwili i odnoszące się tak samo do naszego ludu. Ostrzeżenie wymienia po kolei różne miejscowości, do których dążą emigranci.

Anglia. Rynek pracy, szczególnie w Londynie, jest teraz w ogromnie złym stanie. Tysiące robotników różnych gałęzi pracy są pozbawione zajęcia i nie mogą zarobić na skromne utrzymanie. Emigrantów czeka tam obecnie głód i nędza.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Tutaj, w większych zwłaszcza miastach, jest stan, podobny do angielskiego. Z Nowego Jorku piszą, że 100.000 ludzi nie może znaleść pracy; 50.000 dzieci, jak obliczono, przyszło pewnego dnia do szkół bez śniadania, bo rodzice nie mieli za co kupić chleba. Natomiast cena komornego wzrasta z dniem każdym. Urzędnicy państwowi, którzy mają polecony dozór nad przybywającymi emigrantami, robią im przeto największe trudności. Wynalazłszy byle jaką wymówkę, nie dają im wcale wylądować i odsyłają ich z powrotem na okręcie do kraju, z którego przyjechali. Gdy nawet emigrant dostaje się do Ameryki, są tam agenci rządowi, którzy jeszcze śledzą, czy się zachowuje należycie, a za najmniejsze przewinienie skazują go na odesłanie do ojczyzny jako cudzoziemca.

Kanada. Rząd wydał nowe rozporządzenie, zawiadamiając wszystkie towarzytwa żeglugowe, oraz instytucye dobroczynne, że odtąd nie dopuści się emigrantów, pozbawionych środków utrzymania, nie mających znaczniejszej sumy pieniędzy, ani krewnych, którzy obiecują się nimi opiekować. Takich emigrantów odeśle się z powrotem jeszcze przed wylądowaniem. Również nie wpuści się do kraju ludzi chorowitych, a szczególnie mających jakąbądź chorobę oczną lub skórną.

Argentyna. Tutaj nie ma wprawdzie ograniczeń dla emigrantów, jak w innych krajach, ale zato warunki życia są najgorsze. Obcy rzemieślnik nigdy tu nie znajdzie roboty, a żywność i mieszkanie są niesłychanie drogie. Bez znajomości języka hiszpańskiego nie można przebywać w mieście. Zdala od miast można, co prawda, otrzymać łatwo kawał ziemi, lecz uprawianie gruntów dziewiczych jest bardzo mozolne. Obliczono bowiem, że dopiero po dwóch lub trzech latach można mieć dochód z ziemi, a przez ten czas trzeba żyć z gotówki. Kto jednak ma tyle pieniędzy, że starczy mu na przejazd bardzo kosztowny okrętem i na przeżycie lat kilku bez dochodów, ten i u nas, nie wyjeżdżając, mieć może życie wygodne, dobrobyt prawdziwy.

Z Rawy ruskiej nam piszą: W ubiegłą sobotę odbyło się w domu nowego burmistrza naszego miasta, p. Seweryna Ryziewicza, zebranie towarzyskio dla upamiętnienia wyboru i instalacyi p. R. na stanowisku burmistrza. Gościnny dom pp. Ryziewiczów, którzy już poprzednio w czasie swego długoletniego pobytu w Rawie zyskali ogólny mir i poważanie, zgromadził w dniu tym całą prawie miejscową inteligencyę. Ochocza zabawa z tańcami trwała do białego dnia.

Ułaskawienie więźniów. Cesarz darował resztę kary 84 więźniom, w tem 8 w męskim zakładzie karnym we Lwowie, po 5 w męskich zakładach karnych w Stanisławowie i Wiśniczu i 3 w żeńskim zakładzie karnym we Lwowie.

Kronika powszechna.

§ **Polacy w Wiedniu**. Drugi polski wieczór mazurowy odbył się w czwartek w salach hotelu Continental. Wieczory mazurowe cieszą się w towarzystwie wiedeńskiem ogromną popularnością i zbiera się na nich zazwyczaj całe wyższe towarzystwo. Mówią, że ten wieczór mazurowy był już ostatnim, gdyż na rok przyszły zamierza kolonia polska w Wiedniu wznowić polskie bale, których tradycya żyje jeszcze w wielkim świecie wiedeńskim i które zawsze należały do najświetniejszych wieczorów wiedeńskiego karnawału. Ostatni wieczór mazurowy, jak opisują pisma wiedeńskie, przewyższał wszystkie inne wytwornością i wspaniałością. Z Polaków byli na nim obecni: minister Piętak, JE. Jędrzejowicz, księżna Marya Lubomirska, hr. Wodzicki, hr. Konarscy, hr. Romer, dama dworu hr. Zamoyska, rotmistrz hr. Dzieduszycki, szefowie sekcyjni Jorkasch-Koch, Kniaziołuski, radcy dworu Struszkiewicz, Zawadzki, posłowie JE. Abrahamowicz, Binder, Dulęba, Doboszyński, Włodzimierz Gniewosz, Grek, Wielowieyski, radcy sekcyjni Morawski, Gałecki, radca namiestnictwa Fedorowicz, starosta Biesiadecki, artyści Pochwalski, Lewandowski itd. W pierwszych ośmiu parach tańczyli mazura: dr. Harajewicz z panią Gałecką, p. Grodzicki z hr. Konarską, p. Madeyski z panną Niementowską, p. Fedorowicz z panią Żaba, p. Biesiadecki z panią Harajewiczową, p. Zieliński z panną Gałecką, p. Targowski z panną Kniaziołuską i p. Cywiński z p. Hasenöhrl. Tańce prowadził p. Grodzicki. Na czele komitetu, urządzającego wieczory mazurowe, stoi gubernator JE. Biliński a do komitetu należą pp.: Karol Bernaczek, Rafał Cywiński, Jerzy Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, Kazimierz Gałecki, Władysław Harajewicz, Maryan Henzel, Emanuel Homolacz, Jan Jędrzejowicz, Edmund Jędrzejowicz, Edmund Jurystowski, S. Krzywoszewski, J. Lewicki, W. Łoziński, J. Madeyski, R. Madeyski, Zdzisław Morawski, Jerzy Morsztyn, Józef Nowicki, Stanisław Okęcki, Meliton Pienczykowski, Tadeusz Płaziński, Kazimierz Pochwalski, Franciszek Podlewski, Edward Raczyński, Stanisław Ramułt, Ignacy Rosner, Jan Lewicki, Władysław Struszkiewicz, Marcin Szerski, Jan Szembek, Kazimierz Szeptycki, Józef Targowski, Stanisław Torosiewicz, Aleksander Turzański, Henryk Wielowieyski i Tadeusz Zieliński.

§ **Biusty w gmachu wiedeńskiego parlamentu.** *Nar. Listy* donoszą, że podczas rozpraw nad pozycyą budżetu „Rada państwa“, w komisyi budżetowej postawiony zostanie wniosek o powiększenie liczby biustów zasłużonych parlamentarzystów w hali gmachu parlamentu. Według tego wniosku mianoby ustawić biusty następujące: Apolinarego Jaworskiego, Prażaka, Riegera, dra Hasnera, Taaffego, Kaizla, Hohenwarta, radcy dworu Beera. Koszta tych biustów mają być rozłożone na przeciąg lat trzech. Biusty ustawione będą w tym porządku, w jakim nastąpiła śmierć odnośnych osób.

§ **Hr. Montignoso.** *Drezd. Ztg.* donosi: Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, odbyła się Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla, na której uchwalono z dniem 1 marca cofnąć apanaże ks. Ludwiki w wysokości 30.000 fr. Uchwałę tę zakomunikuje jej król pisemnie przez swego pełnomocnika. Proces cywilny o wydanie ks. Moniki będzie się dalej toczył.

§ **Włoska pisarka u hr. Montignoso.** Znana pod pseudonimem „Donna Paola“, pisarka florencka, dopuszczoną została 22 bm. do hr. Montignoso. Włoszka zastała hrabinę, gdy ta pieściła *il suo bel cherubino*, małą księżniczkę Monikę, dziewczątko o pełnej twarzyczce, czarnych oczkach i jasnych, kręconych włoskach. — Tego skarbu nie dam sobie wydrzeć za nic w świecie — rzekła matka — będę broniła dzieciny do upadłego!

To mówiąc, okryła główkę księżniczki pocałunkami. Następnie opowiadała, że córeczka jest do niej nadzwyczaj przywiązaną, chce matkę ciągle widzieć przy sobie. Hrabina dniami i nocami czuwa przy niej, przyodziewa ją, żywi, sama do snu układa. Rozmowa przeszła na ostatnie wypadki. Hr. Montignoso nie chciała przyjąć żadnego z dziennikarzy, gdyż nie łatwo podać rozmowę zupełnie wiernie, a powtóre, hrabina nie lubi, by o niej rozpisywano się po dziennikach. Na szereg zapytań odpowiedziała Luisa:

Piastunka, którą wydaliłam, była mi narzuconą z Drezna. Śledziła mnie, na czem ja natychmiast się poznałam i powiedziałam jej wprost. „Przysłano cię tu, abyś mię śledziła“. Dwór saski tyranizował mię na różne sposoby. Mój małżonek jest człowiekiem słabego charakteru i łatwo ulega wpływom postronnym i dzięki nim muszę znosić więcej przykrości i utrapień, niżby on sam tego sobie życzył. Otrzymałam ostatnimi czasy około 500 listów z Saksoni od osób znanych mi i nieznanych, które współczują z moją niedolą. W listach powtarza się często zwrot: „nasza kochana księżna Luiza“, niekiedy „nasza królowa“. Wszystkim, którzy o mnie pamiętają, jestem bardzo wdzięczną; lecz na odpowiedzi niemam ani czasu ani głowy. Nie uczyniłam dotąd nic dla zdobywania popularności w Saksonii. Nie było mi w głowie prowadzenie jakiejś polityki czy intryg przeciw dworowi. Teść był dla mnie tyranem, mąż nie okazywał mi ciepła; przez lat 11 znosiłam istne tortury.

Uwielbiam moje dzieci, nie widząc ich cierpię, ile tylko istota ludzka wycierpieć jest w stanie. To jedno dziecko które mi pozostało, jest dla mnie teraz całą osłodą, całem szczęściem. Nie wydam Moniki, choćby mi miano odmówić apanaży. Gdy będzie potrzeba, oddam się pracy, którą nigdy nie gardziłam. Rozumiem się na gospodarstwie, na kuchni, na rachunkowości. Sama prowadzę dom i utrzymuję go w wielkim porządku. Umiem liczyć się z groszem.

Radca Koerner jest złym duchem króla. Działał on podług z góry ułożonego planu. Obecnie intryga wyszła na jaw w całej ohydzie. Na wszystkich, znanych oszczerstwach niema ani źdźbła prawdy. Uważam się za wyższą nad wszelkie oszczerstwa i potwarze.

Donna Paola zapytała, czy hrabina sądzi, iż mąż ją jeszcze kocha, czy też zamarło w nim wszelkie względem niej uczucie.

— Tak nie jest — wyszeptała Luiza — mam jeszcze to przedświadczenie, że pojednanie nasze byłoby możliwe.

— A czy wasza wysokość zgodziłaby się wrócić na dwór, do męża?

Hr. Montignoso zawahała się chwilę, potem rzekła z rezygnacyą:

— Nie.

§ **Nie zabijaj**. Chorąży rezerwy Strumieński, powołany do służby czynnej z Kamieńca Podolskiego, oświadczył, że przekonania religijne nie pozwalają mu zabijać. Prosił wobec tego o przeznaczenie go do najniebezpieczniejszego rodzaju służby, byle nie był zmuszony iść z bronią w ręku do boju. Prośbę jego — jak donosi *Siew. Kraj* — uwzględniono i przeznaczono go do oddziału sanitarnego.

§ **Tunel simploński**. Donieśliśmy już onegdaj o dokonaniu przebicia największego dotychczas tunelu w świecie, tunelu simplońskiego. Tunel ten, przewyższając wszystkie inne długością, jest położony znacznie od nich niżej, prawie u podstawy góry i stąd nazywa się podstawowym. Wznosi się on na wysokość 705 mtr., gdy tunel św. Gottharda leży 1154 mtr., Mont Cenis 1292, Arlberg 1311 mtr. ponad powierzchnią morza.

Prace około przebicia tego tunelu rozpoczęły się późnem latem r. 1898, trwały tedy półsiodma roku. Przedsiębiorstwo objęła firma Brandt, Brandau i Spka, która na cele tej budowy miała otrzymać 70 milionów franków. Pracę podjęto równocześnie od strony północnej w okolicy Brieg (Szwajcarya) i południowej obok Iselle (Włochy) i przez pierwsze trzy lata postępowała z szybkością 10 mtr. dziennie. Dalszą pracę utrudniały ciągle wybuchy źródeł gorących, temperatura niesłychanej wysokości i inne przeszkody. Skutkiem tego roboty się opóźniły a koszta budowy wzrosły do wysokości 78 milionów fr.

Jednem z najważniejszych zadań a zarazem najtrudniejszych była wentylacya. Przy budowie tunelu na dłuższych liniach oblicza się przeciętnie 500 litrów świeżego powietrza na minutę dla jednego człowieka, zmniejszenie tej ilości wpływa bardzo szkodliwie na zdrowie pracujących. Ponieważ równocześnie pracowało w sztolniach około 500 ludzi, więc trzeba było dostarczać 1500 mtr. kubicznych na minutę. Byłoby to niemożliwem przy zwykłym systemie budowy tuneli. Dlatego po dokładnej rozwadze zdecydowano się budować dwie sztolnie jednotorowe, równoległe do siebie, a oddalone od siebie o 17 mtr. Obie sztolnie łączą się z sobą poprzecznymi przechodami, dzięki czemu powietrze dochodzi do najdalszych punktów w znacznej ilości. Drugą ważną sprawą było uregulowanie temperatury. Później musiano zastosować ochładzanie za pomocą wody, którą wprowadzano do szybu pod ciśnieniem 14 atmosfer. Zimna woda skrapiała wiercone ściany, a równocześnie w postaci drobniutkiego deszczu ochładzała powietrze. Urządzenia funkcyonowały z taką doskonałością, że mimo 52 stopni ciepła mogli robotnicy pracować.

Przebicie nastąpiło zgodnie z programem w odległości $9387\frac{1}{2}$ mtr. ze strony południowej a 10.382 mtr. od północy. Tunel ma 19.770 mtr. długości, jest więc obecnie najdłuższym na świecie, przewyższy go tylko budowany obecnie tunel przez Pike's Peak w Kolorado, który ma być 32 kilometry długi.

Znaczenie tunelu simplońskiego dla handlu i komunikacyi okaże się w pełni dopiero za lat kilka. Będzie ono niewątpliwie bardzo ważne. I tak już dziś przewidzieć można szybki rozwój włoskich portów Genuy i Messyny. Dalej tunel ten będzie stanowił pożądany łącznik między istniejącemi połączeniami Niemiec zachodnich i Włoch, na linii św. Gottharda i połączeniem między południową i zachodnią Francyą a Włochami, na linii Mont-Cenis. Przyczyni się to w wysokim stopniu do ożywienia ruchu na kolejach alpejskich, w szczególności z północy na południe.

§ **Nowy „nieśmiertelny“**. W grono członków akademii fancuskiej przyjęty został 23 bm. prof. Emil Gebhart, w miejsce zmarłego rektora wszechnicy paryskiej, Oktawiusza Gréarda. Nowego „nieśmiertelnego“, który wystąpił w uniformie z zielonemi palmami i przy szpadzie wprowadzili hr. d' Haussonville i Alfred Meziéres, pochodzący, podobnie jak Gebhart z Lotaryngii. Sławił on cnoty swego poprzednika i składał hołdy akademii, nazywając jej członków „szlachtą ducha“, a należenie do niej „marzeniem pisarzy francuskich“, Hervieu wygłosił mowy na cześć nowego „kolegi“. Mowy Gebharta i Hervieu'a nagrodzono hucznymi oklaskami.

Zmarli.

Stanisław Temple, radca wyższego sądu krajowego, umarł w Stryju, przeżywszy lat 55.

Z całego świata.

Rzym 27 lutego. Obstrukcya personalu kolejowego w Rzymie, Medyolanie, Florencyi, Ankonie i innych miastach trwa dalej.

Cherbourg 27 lutego. Pewien marynarz nazwiskiem Goharin skradł z torpedowca N. 204 kufer, w którym znajdowały się tajne dokumenta dotyczące marynarki, oraz pieniądze. Sądzą, że chciał on tylko przywłaszczyć sobie owe pieniądze, a kufer z dokumentami wrzucił do morza. Czynią usiłowania, aby z pomocą nurków kufer wydobyć z wody.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wystawa sztuk** pięknych zyskała na krótki czas znakomity portret Mac Garveya, malowany przez Augustynowicza.

* **„Uczta Herodyady"**, poemat dramatyczny Jana Kasprowicza, wystawiony został w sobotę w teatrze krakowskim. *Czas* odkładając obszerniejsze sprawozdanie z tego wspaniałego dzieła znakomitego poety do najbliższych dni, stwierdza na razie, że „potężna moc prawdziwego natchnienia poetyckiego i wielka powaga w ujęciu przedmiotu zapewniły „Uczcie Herodyady" Kasprowicza niezwykły i niecodzienny sukces artystyczny, głęboko zapisujący się we wrażeniu i pamięci. Wbrew przypuszczeniom krytyki, która po wydaniu książkowem tu i ówdzie wyraziła obawy co do sceniczności dramatu, okazał się poemat Kasprowicza na scenie właśnie pełnym żywotnej siły. O czynnikach pomocniczych — wystawie dekoracyjnej i kostyumach — pomyślała dyrekcya bardzo starannie i w miarę możności godnie spełniła swój obowiązek wobec poety. Interpretacya głównej roli Salome w rękach p. Wysockiej także nie zawiodła pokładanych nadziei i zdołała uzmysłowić na scenie w kształcie bardzo potężnym myśl poety. Obecnego na przedstawieniu autora wywoływano z gorącym entuzyazmem po akcie 1 i 2".

Po przedstawieniu grono literatów i artystów podejmowało p. Kasprowicza, który przyjechał do Krakowa na premierę, wspólną ucztą w Grand hotelu.

* **Rolnika**, nr. 9 zawiera: Projekt międzynarodowego instytutu rolniczego. W sprawie remont. Nawożenie saletrą chilijską pod owies, (K. Gołębski). Nowe metody w gorzelnictwie (Dr. Kimelman). W sprawie rolniczych doświadczeń polowych (Br. Janowski). Główna królewska stajnia Trakenów. Korespondencye. W sprawie wychodźtwa (X....r). Drobne wiadomości. Ze stołu redakcyjnego. Fejleton: Wojna a pospodarstwo. Dodatek zawiera: Okólniki gal. Tow. gospodarskiego. Sprawy Towarzystwa. Kronika. Przegląd czasopism. Wykaz produkcyi jęczmienia. Wiadomości handlowe.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W poniedziałek „Ponad siły" szt. Bjoernstjerne Bjoernsona.

We wtorek „Ponad siły" sztuka Bjoernstjerne Bjoernsona.

We środę po raz I szy „Apajum duch wodny" operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Repertuar teatru krakowskiego

We wtorek „Uczta Herodyady" Kasprowicza.

W środę „W małym domu" Rittnera.

We czwartek „Uczta Herodyady" Kasprowicza.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Wilhelminka". komedya Wolfa.

W niedzielę popołudniu „Kopciuszek". wieczór „Wilhelminka".

We wtorek koncert Sarasatego i Berty Goldschmidt.

Sprawa polskich stolic biskupich w Ameryce.

Rzym 20 lutego.

Pozostający w ścisłych stosunkach ze sferami watykańskiemi medyolański *Osservatore Cattolico* poświęcił niedawno naczelny artykuł „Polakom w Ameryce" i ich potrzebom religijnym. Organ katolicki zwraca się do Stolicy św. z prośbą, aby dla 2 milionów Polaków za Oceanem ustanowiła biskupa narodowości polskiej i uchroniła tym sposobem Polaków przed zakusami zwolenników t. zw. „Kościoła niezależnego" i schizmy, na którą się zanosi.

Znamienne wywody *Osserv. Catt.* są całkiem słuszne i uzasadnione. Należy dołożyć wszelkich starań, aby ta nie cierpiąca zwłoki sprawa jak najrychlej została załatwiona, co wyjść może na korzyść zarówno Kościoła, jak i narodu naszego.

Sprawą polskiej stolicy biskupiej w Stanach Zjednoczonych już od lat kilku zajmują się najwybitniejsi Polacy amerykańscy. Na trzecim kongresie polskim, rzymsko-katolickim, odbytym w ostatnich dniach września 1904 w Pittsburgu (Pennsylwanii), w którym uczestniczyło 90 księży i 150 delegatów związku polskiego rzym. kat., przybyłych z różnych stron Stanów Zjednoczonych — odczytał ks Wacław Kruszka (z Ripon w St. Viscontin) swój referat w sprawie swej misyi do Rzymu.

Ks. delegat przybył do Rzymu 24 czerwca 1903 r. w towarzystwie p. Rolanda Mahany, który był rzecznikiem sprawy naszej. W Rzymie wydrukowano memoryał pt.: „Supplices preces S. S. Leoni XIII. Ad episcopos polonos in Rebuspublicis Foederatis Americae Septentrionalis pro Gente Polona obtinendo". Do memoryału dołączono statystykę osad polskich, dokumenty mayorów (naczelników) miast amerykańskich, tudzież mandaty od polskiego wydziału wykonawczego. Jeszcze za życia Leona XIII. wręczono ów memoryał prefektowi Propagandy, kard. Gottiemu. Nadto przed samem conclave odwiedzili delegaci polscy kilku wybitnych kardynałów, omawiając z nimi obszernie sprawę równouprawnienia kleru polskiego w Ameryce. Członkowie św. Kollegium łaskawie przyjmowali delegatów naszych, sprawą wielce się interesowali, uznawali jej doniosłość i konieczność jej załatwienia.

Skoro wybrano nowego papieża, delegaci jeszcze tego samego wieczora byli na audyencyi u ks. kard. Svampy, który niebawem o sprawie całej poinformował papieża i przy następnem posłuchaniu oświadczył że na Piusie X. sprawa przedłożona w drukowanym memoryale jak najlepsze wywarła wrażenie.

D. 11 września mieli delegaci polscy pierwsze posłuchanie a Ojciec św. Pius X. wyraził się wtedy: *Perlegi totum vestrum supplicem libellum et causam vestram optime cognovi. Nunc utique res est sub consideratione S. Congregationis de Prop. Fide — sed ego libenter aliquid pro vobis faciam.* (Przeczytałem całą waszą książeczkę i sprawę waszą bardzo dobrze poznałem. Obecnie zaś sprawa ta oddaną jest pod rozwagę św. kongr. de Prop. Fide — lecz ja chętnie cośkolwiek dla was uczynię.)

Po tej audyencyi delegaci udali się do ziem polskich. Byli u ks arcybiskupa Bilczewskiego, ks. kard. Puzyny, ks. arcybiskupa Popiela w Warszawie, ks. arcyb. Stablewskiego w Poznaniu, u wielu biskupów i ks. prowincyała Ledóchowskiego. Nadto odwiedzili wiele wybitnych osób świeckich, między innemi Henryka Sienkiewicza. Wszyscy przyrzekli gorliwe poparcie. Ks. arcyb. Bilczewski i Weber, oraz biskupi: Pelczar, Wałęga i Fiszer wysłali w sprawie biskupa polskiego dla Ameryki pismo do prefekta Propagandy, a podczas zeszłorocznej pielgrzymki osobiście sprawę tę poparli w Watykanie i Propagandzie.

Dalsze losy misyi nie były dla naszych delegatów pomyślne. Kard. Gotti powiedział ks Kruszce że sprawa nie od niego samego zależy lecz też od innych kardynałów Propagandy. Delegatów odsyłano od jednego kardynała do drugiego. Do Watykanu dostępu nie mieli. Odwiedzili oni kilkakrotnie kard.: Merry del Val, Gotti-Della Volpe, Oreglia S. i V. Vannutelli, Rampollę, Satolli, Cretoni, Steinhubera, Cassetta, Mathieu, Martinelli, Sezna, Pierotti, Vives y Tuto, Agliardi, Svampę, Cavagnisi, Di Pietro, Ferratę, Respighi i Puzynę. Ks Kruszka złożył kardynałom około 180 wizyt. Był też u różnych świeckich i zakonnych dostojników kościelnych. *Supplices preces* rozesłano do bardzo wielu kardynałów, arcybiskupów, biskupów, proboszczów, wpływowych osób świeckich i redakcyj dzienników na całym świecie.

Na M. B. Gromniczną wręczył ks. Kruszka osobiście Ojcu św. ozdobną świecę z herbem polskim i flagą amerykańską, oraz napisem: „A Polonis Americae Sept.", którą wręczając, dodał ks. delegat: „Beatissime Pater, memento Polonorum in America!"

W lutym 1904 wręczyli delegaci Ojcu św i kardynałom drugą prośbę, drukowaną po łacinie. Pius X zawsze, od początku przychylnie usposobiony dla sprawy, zapytał prefekta Gotti, dlaczego tak długo zwleka z rozstrzygnięciem. Kardynał odpowiedział: *Difficultas est ex parte Americanorum* (Trudność jest ze strony Amerykanów).

To oświadczenie zmartwiło papieża. Lecz kard. Svampa, gorący zwolennik naszej sprawy, podał Piusowi argumenty przekonywujące, dla których, mimo opozycyi, należałoby sprawę załatwić pomyślnie dla Polaków.

Wydrukowano trzecią prośbę i po wielu zabiegach dopuszczono delegatów do Papieża. Przyjęci zostali w sali tronowej. Odpowiedź Piusa X była przychylna. Ojciec św. rzekł: *Decisio erit quantocius, et quidem secundum vestra desideria* — Decyzya nastąpi rychło i to podług waszych życzeń.

Wobec tak pomyślnego obrotu sprawy delegaci powrócili do Ameryki i przedłożyli ją kongresowi. Ten przyjął sprawozdanie do wiadomości i uchwalił: prosić kard. Svampę, by objął patronat sprawy Polaków amerykańskich, by obrano mons. J. Antonucciego stałym rzecznikiem sprawy ich w Rzymie, wreszcie uchwalono podziękować biskupom w Polsce i ks Zmartwychwstańcom za gorliwe poparcie sprawy.

Rzecz atoli w dalszym ciągu bardzo niepomyślny przybrała dla nas obrót. Mimo najszczerszych chęci papieża nie zdołano dotąd przełamać oporu biskupów-Irlandczyków, do których dyecezyj należą parafie polskie w Ameryce. Ci biskupi-ajrysze (*irish*-irlandzki) umówili się wzajemnie, aby żadnego Polaka nie dopuścić w Ameryce do godności biskupiej. Sprawa jest niemal bez wyjścia. Obowiązująca w Ameryce organizacya misyjna Kościoła katolickiego zachowuje w rękach tamtejszych biskupów całą władzę. Stolica św. może zatwierdzać tylko jednego z terna, jakie przedłożą amerykańskie władze kościelne.

W Rzymie bawią obecnie: arcybiskup J. Kenne i biskup buffaloski, którzy dokładają starań, aby sprawę utworzenia biskupstwa polskiego w Ameryce przedstawić w Watykanie i Propagandzie w niekorzystnem świetle. Był plan, aby ks. arcybiskup Symon pojechał w maju br. do Ameryki. Biskupi irlandzcy doradzają, by tej podróży nie nadawano charakteru urzędowego, gdyż takie misye wywołałyby ferment między duchowieństwem amerykańsko-irlandzkiem, które ma aspiracye separatystyczne, tj. pragnie jak największego rozluźnienia stosunku z Rzymem. Wobec tego mons. Symon prawdopodobnie do Ameryki nie pojedzie.

Ks. W. Kruszka i p. Roland Mahany znaleźli się teraz w bardzo przykrem położeniu; przywieźli oni z Rzymu formalne przyrzeczenie, że sprawa biskupa polskiego będzie pomyślnie załatwiona, tymczasem upływa rok i rzecz nie postąpiła naprzód.

Schizma między Polakami amerykańskimi już istnieje. „Polski Kościół niezależny" ma już dwóch biskupów: zastępy odszczepieńców mnożą się w Ameryce z dniem każdym w sposób zastraszający. Dlatego to bardzo jest teraz na czasie śmiałe wystąpienie *Osserv. Cattol.*, który się domaga jak najrychlejszego uwzględnienia słusznej prośby 2 milionów Polaków w Ameryce i ustanowienia dla nich choćby jednego biskupa-Polaka.

K. Rosszcyc.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— D. 1 marca odbędzie się w sali krak. rady powiatowej zebranie obywatelskie celem utworzenia oddziału tow. prawnej ochrony podatników. Zebranie zwołują Janusz hr. Tyszkiewicz, Jerzy hr. Baworowski, Jan Goetz Okocimski, Zdzisław Włodek.

— Dziś rano rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Szymonowi Kowalczukowi, poborcy podatkowemu w Radłowie o sprzeniewierzenie i oszustwo. Akt oskarżenia zarzuca mu sprzeniewierzenie 6726 kor. z funduszów depozytowych, oraz oszustwo popełnione w ten sposób, że poszukiwał żony za pośrednictwem biura stręczenia małżeństw, jakkolwiek był żonaty, tylko żył w separacyi i wyłudził od kandydatki do małżeństwa Pauliny Celle, pokojówki księżnej Blücher, 400 kor. na urządzenie mieszkania. Pieniędzy tych użył na inne cele. Obwiniony twierdzi, że pieniędzy nie sprzeniewierzył, a poszukiwał nie żony lecz gospodyni.

— Rozprawa przeciw Janowi Landfriedowi, starszemu oficyałowi pocztowemu w Krakowie, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, spełnioną wedle aktu oskarżenia przez otwieranie listów amerykańskich i wybieranie z nich dolarów, rozpocznie się jutro we wtorek.

Telegramy i telefonematy.

Izba panów.

Wiedeń 27 lutego. Dziś popołudniu zebrała się izba panów na posiedzenie. Przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia o kontyngencie rekrutów.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt 27 lutego. Misyę Andrassego należy uważać za ukończoną. Odjechał on do swych dóbr. Położenie bardzo się pogorszyło. Prawdopodobnie powoła król obecnie do siebie Wekerlego i Szella.

Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi odbył wczoraj posiedzenie, na którem jednak nie powzięto żadnych uchwał. Dzisiaj ma się odbyć znowu posiedzenie.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) *N. fr. Presse* donosi, że w tutejszych kołach politycznych, uważają misyę hr. Andrassego za skończoną. Andrassy na ostatniem swem posłuchaniu u cesarza nie uczynił żadnych konkretnych propozycyj cesarzowi, tylko oświadczył, że nie jest w stanie utworzyć ani ministerstwa przejściowego ani gabinetu koalicyjnego. Obecnie prawdopodobnie powołany będzie Tisza, by zaproponować, kogo cesarz ma jeszcze powołać do siebie. Ponieważ spodziewają się, że liczba powołanych osób będzie większą; nie jest wykluczone, że w tem stadyum rokowań cesarz pojedzie do Pesztu.

Strajk górników w Belgii.

Charleroi 27. lutego. Liczba strajkujących w tutejszym rewirze wynosi już 33.000. Kilkakrotnie przyszło do ekscesów. Strajkujący w kilku lokalach powybijali szyby. 10 osób aresztowano. Przed mieszkaniem jednego z pracujących górników wybuchł nabój dynamitowy, nie wyrządził jednak żadnej szkody.

Z Serbii.

Belgrad 27 lutego. (Tel. własny). Rada ministrów zastanawiała się nad koniecznością rozwiązania skupsztyny, ponieważ dotychczasowa dyskusya w skupsztynie pokazała, iż rząd nie ma za sobą większości. Passicz oświadczył, że król na razie nie zamierza rozwiązać skupsztyny, lecz w ostatecznym razie powoła gabinet koalicyjny.

—

Wiedeń 27 lutego. Dziś przybyła do Wiednia deputacya z powiatów Jasło-Pilzno-Ropczyce, ażeby zarówno w Kole polskiem, jak i u rządu czynić starania o wybudowanie kolei z Dębicy na Jasło do Konieczej.

Wiedeń 27 lutego. (Tel wł.). W kołach wojskowych twierdzą stanowczo, że tegoroczne cesarskie manewry odbędą się w południowych Czechach w okolicy Strakonii. Bezpośrednio po tych manewrach mają się odbyć również w obecności cesarza manewry w Tyrolu.

Petersburg 27 lutego. (Tel. wł.) Donoszą tu z Teodozyi, że przed kilku dniami robotnicy z trzech tamtejszych fabryk napadli na żydów wśród okrzyków „Mordować żydów". Rozegrały się straszne sceny. 50 żydów zostało zabitych.

Londyn 27 lutego. Urzędowo donoszą, że książę i księżna Walii udadzą się w listopadzie br. do Indyj i tam zabawią do marca p. r.: zwiedzą oni wszystkie wielkie miasta indyjskie.

Z Królestwa Polskiego

Strajki.

Powrót do pracy w fabrykach odbywa się bardzo powoli. Większe fabryki są dotąd nieczynne mimo rozlicznych ustępstw, które ich właściciele poczynili. Zapowiadano, że w poniedziałek praca podjętą zostanie.

W zeszłym tygodniu przedstawili też żądania polepszenia warunków pracy urzędnicy banków prywatnych i niektórych towarzystw asekuracyjnych.

W Zagłębiu Dąbrowskiem — jak donoszą ze Sosnowiec — bezrobocie trwa dalej, przewódcy bowiem nie dopuszczają do porozumienia z pracodawcami. Dyrektor jednego z największych zakładów przemysłowych zestawił cyfrowo straty pieniężne, jakie skutkiem czterotygodniowego strajku poniosły kopalnie, huty i fabryki Zagłębia. Wypadła ogromna suma półtora miliona rubli. Jest to ubytek w dochodach, nie wliczając kroci, które pochłonie rekonstrukcya zamrożonych „wielkich pieców". Robotnicy stracili okrągłych milion rubli w zarobkach. A przecież bezrobocie jeszcze się nie skończyło i wszędzie panuje najzupełniejsza niepewność co do tego, kiedy robotnicy do pracy przystąpią.

Wedle *Breslauer Ztg* rosyjscy przemysłowcy w Królestwie odbyli w Sosnowcu zgromadzenie, na którem uchwalili przedłożyć rządowi memoryał z wyjaśnieniem, że jest to dla nich niemożliwością przystać na żądania robotników co do ośmiogodzinnego dnia roboczego. W memoryale kładą fabrykanci główny nacisk na to, że koncesya tego rodzaju odbiłaby się bardzo niekorzystnie przedewszystkiem na przemyśle rosyjskim w granicach Królestwa.

Koleje.

Co do ruchu kolejowego, to ten odbywa się jedynie na linii warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-petersburskiej. Minister kolei rosyjskich książę Chiłkow wydał do zarządów kolei państwowych reskrypt, w którym powiada, że na mocy najwyższego zezwolenia „zastosowuje w warsztatach głównych i na linii, oraz *depot* następujące środki, odpowiadające złożonym przez robotników staraniom: 1) skrócić dzień roboczy do 9 godzin na dobę; 2) uznać obchodzenie świąt przyjętych, oraz zgodzić się na skrócenie pracy w ich przedednie; 3) pozwolić życzącym sobie pracować w dni galowe, z wyjątkiem imienin i urodzin cesarza; 4) pozwolić na utworzenie wybranych specyalnych delegacyi, robotników warsztatów i *depot* do składania oświadczeń co do swoich potrzeb i starań, w myśl prawa, z d. 23 czerwca r. z.; 5) dopuścić przy ustnawianiu cen na wykonane roboty do udziału ekspertów z pośród starszych i odpowiedniejszych pracowników, częściowo z wyboru administracyi warsztatów, a częściowo wybranych przez pracowników, pod warunkiem, aby ostateczne zatwierdzenie taksy należało do naczelnika kolei; 6) zniesienie ograniczeń procentowego zarobku robót po za normą dzienną; 7) doprowadzić skalę dniówki zwykłych robotników do warunków miejscowych i cen artykułów pierwszej potrzeby, a jeśli będzie to możebne, podwyższyć płacę". Powyższe zarządzenia są najgłówniejsze; o pozostałych, jako też o innych środkach ogłosi osobny rozkaz.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Warszawa 27 lutego. *Kuryer warsz.* donosi: Z powodu podniesienia płacy robotnikom i rzemieślnikom fabrycznym, oraz przyznania im innych ulg, grono przemysłowców warszawskich wysłało do ministra skarbu memoryał z prośbą o zaniechanie zmiany ustawy o podatku przemysłowym, której projekt opracowała komisya Timirawiewa. Przemysłowcy zaznaczają, że projektowane podniesienie podatku przemysłowego mogłoby wywołać poważne komplikacye dla przemysłu tutejszego.

Warszawa 27 lutego (B. Reutera). Ponieważ władze obawiają się, że policyanci rozpoczną strajk, wczoraj każdemu policyantowi towarzyszył jeden żołnierz. Poczyniono środki ostrożności na wypadek, gdyby któryś z urzędników opuścił swe stanowisko, tak ażeby go można natychmiast pociągnąć do odpowiedzialności, oraz ażeby policyantów obronić od ewentualnych ataków strajkujących. Policyanci żądają zrównania ich z kolegami peterburskimi, mianowicie przyznania im płacy 25 rubli miesięcznie; obecny żołd ich wynosi 12 rubli.

Prywatni dorożkarze i stajenni wstrzymali pracę.

Około 15.000 robotników z wielkich fabryk żelaza w sobotę wróciło do pracy, albowiem żądania ich, dotyczące 9-godzinnego czasu pracy, zamiast 10-godzinnego, oraz podwyższenia płac o 5—20 prc. zostały przyjęte.

Urzędnicy kolei warszawsko-petersburskiej wręczyli zarządowi swe żądania: wnoszą z tego, że jest to początek strajku.

Strajk na kolei Nadwiślańskiej trwa dalej. Komunikacya kolejowa na wschód od Warszawy jest w nieładzie.

Linia do Petersburga jedyna jest jeszcze w ruchu. Podróżni jadący do Moskwy i Odessy, muszą objeżdżać bardzo wielki kawał drogi.

Kraków 27 lutego. *Naprzód* donosi, że Andrzejowi Niemojewskiemu polecono wyjechać z Warszawy do którejś z gubernij, w której jeszcze nie ogłoszono wzmocnionej ochrony. Niemojewski wybrał Lublin i tam wyjechał.

Z Rosyi.

Petersburg 28. lutego. W tutejszych fabrykach odbyły się wczoraj prawybory celem wyboru delegatów do komisyi pod przewodnictwem Szydłowskiego dla zbadania niezadowolenia robotników. Wybory odbyły się spokojnie.

Paryż 27 lutego. (Tel. wł.) *Petite Parisiene* notuje pogłoskę, że jenerał Grippenberg został uwięziony i postawiony będzie przed sąd wojenny za opuszczenie swego stanowiska.

Paryż 27 lutego. (Tel. wł.). Jako ciekawy moment, charakteryzujący dosadnie tutejsze usposobienie, należy podnieść krążącą wczoraj na giełdzie pogłoskę, że w. ks. Aleksy, wuj cara został z Petersburga wydalony i w tych dniach opuści miasto. W. ks. Aleksy, szef admiralicyi, jest jednym z gorących zwolenników dalszego prowadzenia wojny, obwiniony zaś został o to, że dopuścił do najrozmaitszych nadużyć, których dopuściły się zaufane jego osoby przy obstalunku okrętów wojennych.

Gdyby sprawdziła się ta pogłoska, byłoby to ważną zapowiedzią pokoju.

W każdym razie pogłoska ta, która wyszła z wybitnych sfer bankierskich, świadczy o tem, iż przyszła pożyczka rosyjska nie znalazłaby miejsca na rynku europejskim zwłaszcza we Francyi. W dyplomatycznych kołach nic o tem usunięciu W. ks Aleksego nie wiedzą.

Londyn, 27. lutego. (Tel. wł.) *Morning Leader* donosi z Kopenhagi: Ostatnie wiadomości z Petersburga powiadają, że partya pokojowa zyskała na dworze carskim przewagę. Słychać, że car gotów jest zwołać zgromadzenie zastępców wszystkich klas, celem rozstrzygnięcia kwestyi, czy ma być pokój zawarty, czy wojna dalej prowadzona. Wątpliwe jest atoli, czy partya pokojowa zdoina swój wpływ utrzymać.

Warszawa 27 lutego. Korespondent petersburski urzędowego „Wars. dziennika" donosi, iż zwołanie soboru ziemskiego, po urzędowem ogłoszeniu o nim, nastąpi po pewnych pracach przygotowawczych, które potrwaja 2 do 3 miesiące. Do udziału w tej sprawie będą powołani przedstawiciele wszystkich stanów, które następnie wybiorą pełnomocników.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin 27 lutego. Ks. Fryderyk Leopold wczoraj wieczorem odjechał do Genuy i stamtąd uda się do Azyi wschodniej.

Londyn 27 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Japończycy dotychczas zabrali 41 okrętów, dążących do Władywostoku.

Londyn 27 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: D. 25 odbyła się pod przewodnictwem marszałka Jamagaty narada wszystkich szefów sztabów dywizyjnych z całego państwa. Równocześnie odbyło się ważne posiedzenie rady gabinetowej.

Berlin 27 lutego. W transportach wojskowych na Daleki Wschód nastąpił ogromny zastój skutkiem strajków na kolejach. Niektóre stacye formalnie są zawolone wagonami. Uregulowania ruchu nie można tak prędko się spodziewać.

Londyn 27 lutego. *Standard* donosi z N. Jorku: Tutejszy poseł japoński oświadczył, że ani rząd japoński, ani on sam nie brał udziału w pertraktacyach pokojowych. Z drugiej strony nie zaprzecza, iż treść prywatnej jego rozmowy z prezydentem Rooseveltem zakomunikowano do Petersburga i do Tokio.

O akcyi Rosyan przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu są tu rozmaite przypuszczenia. Sądzą, że może jest to tylko manewr do zakrycia odwrotu głównej siły rosyjskiej.

Walka pod Szengti.

Londyn 27 lutego. Korespondent B. Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej: Pod Szengti na zachód od Czili walka trwa dalej. Na skrajnem skrzydle wschodniem Japończycy zajęli pozycye rosyjskie i zagrażają głównej linii rosyjskiej. Z gwałtowności ataku przypuszczają, że jen. Nogi z artyleryą portarturską stoi na czele sił wojennych japońskich w tym punkcie.

40 rannych przybyło wczoraj do Mukdenu; dziś ma przybyć 400.

Także inne są oznaki tego, że toczy się wielka bitwa. Przez cały dzień panowała silna zawierucha śnieżna.

Sachetun 27 lutego. (Pet. Ag.) Na lewem skrzydle Rosyan walka trwa dalej. Dwie silne kolumny japońskie posuwają się naprzód. Oddział wschodni dąży w kierunku na Madzałan ku wąwozowi Singolin poprzed rosyjski oddział stojący w Sinhenczeng, który cofnął się do Tanghumo. Kolumna zachodnia japońska maszeruje na północ od Datagan i usiłuje obejść wąwoz Putulin. Mimo śnieżycy walka trwa dalej i prowadzona jest z wielką zaciekłością. Udało się wojsku rosyjskiemu wieczorem odeprzeć Japończyków pod Dataganem.

Sachetun 27 lutego. Petersb. Agencya telegr. donosi: Japończycy posunęli się wczoraj w trzech kolumnach ku wąwozowi Gutulin, gdzie obecnie toczy się zacięta walka. Japończycy rozporządzają znacznemi wojskami. W centrum i na lewem skrzydle panuje spokój. Pogoda jest dla Japończyków niepomyślna. Oddział rosyjski, który onegdaj cofnął się na stanowiska w Sanliuniu usadawia się wraz przedniemi strażami w wąwozach. Koło wieczora zbliżały się do wąwozów przednie straże Japońskie, nie ruszyły jednak do walki.

Wczoraj rano rozpoczęła się kanonada w pobliżu wąwozu Gutulin. Z centrum armii naszej słychać ogień działowy.

Rozmaitości.

Ω **Żaglowce i parowce.** Zdawałoby się, że czasu wynalezienia żeglugi parowej, z każdym kiem udoskonalanej, żaglowce zostaną zupełnie zarzucone. Tak atoli nie jest; obliczono bowiem, że na 30.651 parowców jest w użyciu na wodach światowych 65.934 okrętów żaglowych.

To i owo.

W restauracyi.

— Czem panu mogę służyć?

— Proszę o befsztyk, ale duży. Jestem nerwowy i każdy „drobiazg" mnie drażni.

Znajomy. Pan otrzymałeś order II. klasy?

Artysta. Wystarcza mi w zupełności; gwiazdą pierwszej klasy jestem ja sam.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·65 do 8·80, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·60 do 6·75, żyto, na termina 6.40 do 6·50. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.— do 7·30. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·10 do 7·75. Rzepak 11·00 do 11·25. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 10·00. Wyka 8·50 do 10·00. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 7·80 do 8·—. Kukurudza nowa za 5… do 8·50 do 8·75. kukurudza stara 7·10 do 7·50 … nowy za 56 kilo 200·— do 210·—, chmiel stary — … Koniczyna czerwona 55·— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 68·—. koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44·50 do 44·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol … kontyngentowany 32·50 do 32·75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencya niezmienna. Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stała dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Budapeszt dnia 27 lutego. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 20·00 do 20·02, na maj 19·78 do 19·80 na październik 17·48 do 17·50, żyto na kwiecień 15·68 —15·70, żyto na październik 13·94 -13·96, owies na kwiecień 14·31- 14·36, … na październik 12·20—12·24, kukurudza na maj 15·… 15·02. Rzepak na sierpień 23·20—23·40

Oferty na pszenicę: słabe.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 27 lutego. Cukier 35·25 do … (stale). — Nafta galicyjska 48·60 do 48·80 spirytus 48·60 do 48·80.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 27 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 679·25, węgierskiego zakładu kredytowego 792·00 Anglobanku 298·50, Unionbanku 557·00, Banku dla krajów koronnych 464·75 Bankvereinu 562·75, Bodencreditu 1049·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 547·00 kolei państwowych 655·— kolei południowej 92·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 416·50 kolei północnej 55·40 kolei czerniowieckiej 591·— alpiny 522·25 Rima Muranya 580·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2540·00 fabryki broni 576·—, tureckie tytoniowe 335·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1073, oblig. weg. indemniz. 98·10. renta majowa 100·30, austryacka renta koronowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·15, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99.40, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40. 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·95. 4-procentowe pożyczki krajowe z r. 1893 99·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·75, losy tureckie … marki 117·20, ruble 253·00.

Berlin 27 lutego. Zamknięcie giełdy. … knoty austryackie 85·20 (podług obliczenia proc… wego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 214·37. … Commandit. 193·75.

Paryż dnia 27 lutego. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·70. Mąka 29·35.

Frankfurt dnia 27 lutego. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·00. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 193·40. Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa d. 27 lutego

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). … ks. Jabłonowska z Buchcic, W. hr. Jabłonowska z Zagwoździa, B. Osuchowski z Wiśniowczyka, S. Agopsowicz z Nowego miasta, A. Weyda z Parkosza, dr. M. Lehman z Podhajec, F. Skarzyński ze Szwejkowa, O Sala z Wysocka, H. Stoy z Brzeżan, W. Brockl z Szczparówki, W. Pieniążek z Lipinki, E. Henffel z Boreuu, P. Truskolaski z Płonnej, ks. Gnatowski ze Lwowa.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 kor. począwszy.) Ks. Sapieżyna z Biłki szlacheckiej, ks. E. Sapieha z Biłki szlacheckiej, hr. St. Piniński z Grzymałowa, hr. A. Zamoyski z Wysocka, hr. A. Stecka z Podola, hr, J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, H. Karczewski z Moraniec, S. Skrzyński z Krakowa, D. Pogłodowski z Sułkowiec, S. Kotarski z Brzeska, R. Wojciechowski z Trzciany, A. Juściński z Olszaniey, T. Smarzewski z Moczar.

57

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Lipari mówił dalej.

— ... bo on gra...

— Gra? — zawołała Stine, na pół oburzona, na pół przestraszona.

— Tak, gra. I zdaje mi się, że przegrywa.

— Przegrywa?

— Tak, przegrywa. Zdaje mi się, że przegrywa wiele, przerażająco wiele.

Stine zbladła jak papier.

Lipari więc w słowach o ile można, oględnych opowiedział wszystko, odmalował stan ...łu Heesego i dodał, że on nie ma na niego żadnego wpływu, ponieważ go zna za mało. Hellwigk zaś nie umiał na Heesego oddziałać, przeciwnie, może go jeszcze niepotrzebnie podniecił więcej.

— Hellwigk — kończył Lipari — miał o wszystkiem zawiadomić wuja Heesego, pana Gerhausen...

Stine przerwała mu:

— Gerhausena z Lüneburgu...

— Tak, tak... lecz ponieważ nie daje on dotąd ani znaku od siebie... i nie wiem, czy w ogóle przyjedzie...

Stine zaprzeczyła głową:

— On ma lat ośmdziesiąt...

I już z ożywieniem opowiadała Lipariemu, że stary Gerhausen nie przyjedzie nie tylko z powodu swego podeszłego wieku, ale także dlatego, że nigdy nie był w dobrych stosunkach ze swym siostrzeńcem. Było to jakby dziedziczne, ponieważ matka Heesego a jego siostra prowadziła z nim proces o spadek po ojcu.

Lipari był zmartwiony:

— Ale skoro ten wuj nie przyjedzie, skoro nie ma tu już ojca pani, skoro Hellwigk już wyjechał... cóż się stanie? Ja nie mam na niego żadnego wpływu.

Stine z oczyma w ziemię spuszczonemi milczała. Na jej twarzy widoczny był smutek.

Wreszcie podniosła oczy i powiedziała krótko:

— Pójdę i będę z nim mówić.

— Pani sama, bez matki?

— Przyjdę... z moją siostrą.

Lipari wyciągnął do niej obie ręce.

— O, to jest bardzo ładnie ze strony pani.

Stine odpowiedziała:

— Nie, tylko tak zrobić trzeba.

Przeszli do wyjścia.

Lipari zapytał jeszcze:

— Czy mam oczekiwać panie na dworcu?

— Dziękuję. Będzie mi lżej, jeżeli nikogo nie będzie.

U wyjścia siedział bez ruchu szkaradny, brunatny pudel z mądremi oczami.

Skoro nadeszła panna Appern, podniósł się powoli, prawie z godnością i podszedł do niej, jakby po rozkazy.

Stine chcąc odwrócić rozmowę od drażliwego dla niej tematu, chociaż myśli jej ciągle około niego się obracały, poczęła opowiadać:

— Psa tego kupiłam od jakiegoś Włocha, który go bił, a na zapytanie moje, za co go bije, odpowiedział: ponieważ jest szkaradnym. Ale prawda, że nie jest on tak brzydkim?

Lipariemu wydał się obrzydliwym. Ale Stine uwolniła go od odpowiedzi, gdyż zwróciła się do psa i mówiła:

— Nie prawdaż, ty jesteś ładny? A jaki mądry! Jeżeli mu się powie, siedź tu Cheri, to będzie siedział, póki po niego się nie przyjdzie.

W tej chwili posłyszeli łomot nadchodzącego z Ventimiglia pociągu. Lipari szybko począł się żegnać. Stine rzekła:

— Dziś nie będę mogła przybyć. Najpierw muszę mamę przygotować. Lecz pan... pan...

— O, ja będę na niego uważać — zakończył Lipari, chociaż wiedział, że właściwie nic uczynić nie może.

30.

W Monte Carlo zastał Lipari telegram od Hellwigka z zapytaniem, czy Gerhausen przyjechał i co zrobił.

W kilka godzin później przyszedł drugi telegram, w którym Hellwigk donosił, że otrzymał list od Gerhausena tej treści, iż jest za stary, aby takie długie podróże odbywał, a jego bratanek jest pełnoletnim i może swoje pieniądze strwonić, jak chce.

I Heese trwonił je. Jego milionowy kapitał stopił się do dwudziestu tysięcy franków.

Wiedział, że więcej gotówki już nie wydobędzie, chyba gdyby zaciągnął na swoje dobra pożyczkę albo je sprzedał. Nie uczyniłby jednak ani jednego ani drugiego. Wszystkie przedsiębiorstwa, które w dobrach swoich pozakładał, wymagały jeszcze pomocy pieniężnej, jakkolwiek nie ulegało wątpliwości, że w przyszłości odrzucać będą znaczne zyski, zarówno cegielnia, jak fabryka przetworów drzewnych, jak hodowla ryb a przedewszystkiem tartak.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	
12·30	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zneskę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odched. o g.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorow
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł. Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałow
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.